

KURIER Popularny

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Rok II — Nr. 301 (371)

Łódź, piątek 1 listopada 1946 r.

Cena 2 zł.

3.500 zł.

i jedna premia

1000 zł.

zostaną wylosowane

JUTRO

w naszym konkursie

TERROR I PRZEMOC

uniemożliwiają pokojową współpracę narodów
Mołotow krytykuje „atomową i dolarowo-szterlingową” dyplomację

NOWY JORK, (PAP). — Na posiedzeniu generalnego zgromadzenia ONZ w dniu 29 października min. Mołotow wygłosił przemówienie, w którym powiedział między innymi:

„Organizacja Narodów Zjednoczonych znajduje się dopiero w początkowej fazie swojej działalności.

W pracach jej nieuniknione są pewne braki choćby już z tego powodu, że zaczyna ona stosować nowe zasady, a przy tym w warunkach całkowicie odmiennych od okresu uprzednich lat. Ale dlatego właśnie w interesie Narodów Zjednoczonych nie leży przemilczanie istniejących braków, a od samego początku trzeba, je odświeżyć i postarać się o uniknięcie ich w przyszłości.

Zrozumiałe, że w pierwszym rzędzie odnosi się to do Rady Bezpieczeństwa, skoro ona ma codziennie do czynienia z ważnymi zagadnieniami obrony interesów całego świata, w którym nierazko ścierają się interesy i poglądy poszczególnych państw.

Błędy Rady Bezpieczeństwa

Proszę wziąć pod uwagę sprawę Hiszpanii i Iranu. W odniesieniu do Franco w Radzie Bezpieczeństwa, a jeszcze wcześniej na generalnym zgromadzeniu, nie uczyniono niczego poza ogólnikowymi deklaracjami. Propozycja zerwania stosunków z Franco nie została przyjęta.

Co się dotyczy sprawy irańskiej, to wystąpiła ona w związku z zagadnieniem ograniczenia czasu przebywania w Iranie znajdują-

cych się tam na mocy układu pewnych radzieckich oddziałów wojskowych i nawet wtenczas, kiedy jednostki te opuściły całkowicie terytorium Iranu, a rządy radziecki i irański zwróciły się z prośbą o zdjęcie tego zagadnienia z porządku dziennego obrad, Rada Bezpieczeństwa odmówiła tego, zajmując wobec ZSRR całkowicie niesprawiedliwione i otwarcie nieprzychylnie stanowisko. Takim postępowaniem Rada Bezpieczeństwa uczyniła wielki błąd, który nie może nie podważyć jej autorytetu.

Związki Zawodowe a ONZ

W odniesieniu do Światowej Federacji Związków Zawodowych byłoby zrozumiałe, gdyby Narody Zjednoczone ustanowiły przyjazne stosunki z powstałą w ostatnich latach międzynarodową organizacją związków zawodowych, w której skład wchodzi dziesiątki milionów robotników wielu państw. Jest to szczególnie potrzebne dla społeczno-gospodarczej rady, która nie potrafi zapewnić powodzenia swojej pracy bez oparcia się o tak masowe demokratyczne organizacje, jak Światowa Federacja Związków Zawodowych. W istocie jednak sprawa wygląda zupełnie inaczej.

Jeżeli zwróci się uwagę na sytuację, związane z zagadnieniem ustanowienia międzynarodowego systemu powierniczego, to można pomyśleć, że ktoś specjalnie hamuje stworzenie rady powierniczej!

Nie uczyniono jeszcze żadnego kroku na tej drodze ze strony państw, trzymających mocno w

swych rękach mandaty nad Palestyną i Tanganijką, nad Togo i nad Gwineą itd. Państwa mandatarne ograniczają się, jak dotąd,

do pisania nieprzekonywujących projektów i nieistotnych deklaracji.

Dwa miesiące temu przedstawiciel

radziecki wysunął projekt, aby zobowiązać państwa, będące członkami Organizacji Narodów Zjednoczonych, do przedłożenia Radzie Bezpieczeństwa w dwutygodniowym terminie informacji: o ilości i rozmieszczeniu sił zbrojnych państw będących członkami ONZ, a stacjonujących poza granicami własnych terytoriów.

Informacji takich winny udzielić naturalnie wszystkie Narody Zjednoczone. Ze swej strony Związek Radziecki wyraża gotowość przedłożenia takich informacji Radzie Bezpieczeństwa i nie widzi żadnych powodów do tego, ażeby jakkolwiek inny członek Organizacji Narodów Zjednoczonych miał się przed tym uchylać. Ważna ta sprawa została zahamowana w Radzie Bezpieczeństwa, jednak rząd radziecki nadal wyraża przekonanie, że uda się nam porozumieć w tej sprawie i zdolamy ją ruszyć z martwego punktu. Konieczne jest, ażeby generalne zgromadzenie wypowiedziało swoje zdanie w tej sprawie.

Przedstawione przez mnie fakty dowodzą, że istnieje poważne braki w pracach Organizacji Narodów Zjednoczonych.

(Dokończenie ze str. 1-ej)



Nowy premier szwedzki, socjalista Tage Erlander, ze swą rodziną.

Stany Zjednoczone zgadzają się na ujawnienie stanu swych sił zbrojnych i utrzymanie „veto”

NOWY JORK (PAP). Na wieczornym posiedzeniu środowym generalnego zgromadzenia ONZ zabrał głos przewodniczący delegacji Stanów Zjednoczonych senator Warren Austin, mówiąc m. in.:

„Nie sądzę, aby wzajemne oskarżanie się narodów, które zawarły sojusze podczas wojny i są sprzymierzeńcami w czasie pokoju dopomagało do utrzymania tej jedności, która — jak to zaznaczył min. Mołotow — jest podstawą powodzenia ONZ! Witamy z radością wiare, wyrażoną przez Mołotowa, że uda się osiągnąć jednomyślne porozumienie między narodami wielkimi i małymi w tak żywotnych sprawach jak kontrola nad energią atomową i zagadnienie zmniejszenia ciężaru zbrojeń i wydatków wojskowych, tak dotkliwego dla narodów świata.

Stany Zjednoczone sądzą, że propozycja Mołotowa w sprawie rozbrojenia powinna być umieszczona na porządku odrad generalnego zgromadzenia i szczegółowo omówiona”.

Następnie Austin deklaruje gotowość Stanów Zjednoczonych do ujawnienia swych sił zbrojnych w kraju i za granicą.

Na temat zagadnienia veto Austin powiedział: „Stany Zjednoczone uważają zasadę jednomyślności sta-

łych członków Rady Bezpieczeństwa w łonie Rady za niezbędne w obecnym stadium rozwoju społecznej międzynarodowej. Stany Zjednoczone sprzeciwiają się w chwili obecnej wprowadzeniu jakiegokolwiek poprawek do art. 27 karty Narodów Zjednoczonych. (Artykuł dotyczy prawa veto). Stany Zjednoczone uważają, że w ramach tego artykułu możliwe jest usprawnienie działalności Rady Bezpieczeństwa.

Nasze stanowisko

Gdybyśmy chcieli ustalić tendencje wielkich mocarstw w polityce międzynarodowej, to stwierdzić trzeba przede wszystkim, że wszyscy mówią o potrzebie pokojowego współżycia narodów całego świata. Poza słowami tymi kryje się jednak odmienna treść. Podczas kiedy Związek Radziecki, mówiąc o współpracy, rozumie ją tak, jak brzmią sformułowania słowne — Stany Zjednoczone wspierane przez Anglię dążą właściwie do panowania wzbogaconych przez wojnę kapitalistów nad światem.

Aby w tych wypadkach, kiedy to jest konieczne, wymusić ustępstwa utrzymują ciągle na tym samym poziomie budżet wojskowy, utrzymują liczne armie, szantażują pożyczkami i bombą atomową. Wszyscy uczciwi zwolennicy pokoju zdają sobie sprawę z tego, że do opanowania w świecie pokoju konieczny jest kompromis, a więc dobra wola każdej ze stron.

Po ostatnim wywiadzie Stalina zabrał na posiedzeniu ONZ głos — Mołotow. Przemówienie jego zostało wysłuchane przez cały świat z najwyższą uwagą. Mołotow domagał się przyjęcia deklaracji o ograniczeniu zbrojeń, zakazie używania i produkowania bomby atomowej, o wzmocnieniu znaczenia Rady Bezpieczeństwa ONZ.

My, Polacy, jesteśmy po tej wojnie najbardziej wyniszczonym pod każdym względem narodem i dlatego wsłuchujemy się pilnie we wszystkie odgłosy konferencji międzynarodowej, zajmujących się pokojową stabilizacją świata. My wiemy, że kraj nasz może się rozwijać pomyślnie tylko w warunkach całkowitego pokoju i zaufania między narodami. Wynika to jednakowoż z naszego położenia geograficznego, jak i tych normalnych kontaktów gospodarczych, jakich nasz kraj potrzebuje. ZSRR szczerze pragnie pokoju. Jasno i niedwuznacznie wypowiedzieli się w tej sprawie tak generalissimus Stalin, jak i minister Mołotow.

Min. Rzymowski bierze udział w obchodzie święta narodowego Czechosłowacji

NOWY JORK (PAP). W dniu święta narodowego republiki czechosłowackiej przewodniczący delegacji polskiej na zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych minister Rzymowski wraz z małżonką i ambasador RP w Waszyngtonie dr. Oskar Lange z małżonką wzięli udział, jako goście w zorganizowanej w Nowym Jorku uroczystości. Przemawiał jako główny mówca minister spraw zagranicznych republiki czechosłowackiej i szef delegacji czechosłowackiej na ONZ, Jan Masaryk.

Byrnes żąda przyspieszenia prac nad traktatem pokojowym z Niemcami

NOWY JORK (PAP). Na odbyłej w Waszyngtonie konferencji prasowej minister Byrnes oświadczył dziennikarzom, że nie weźmie udziału w obradach nowojorskich, jeżeli posiedzenie ministrów spraw zagranicznych nie zanotuje postępu w sprawie Niemiec. Zdaniem ministra, poruszenie tego problemu nie nastąpi przed 2 listopada. Jedynym środkiem, prowadzącym do prawdziwego rozbrojenia Niemiec będzie ustanowienie formy inspekcji, która nie dopuściła do niebezpieczeństwa naruszenia względnie rewizji przyjętego układu w tej sprawie.

Byrnes stwierdził, iż rząd Stanów Zjednoczonych będzie się zdecydowanie trzymał postanowień umowy poczdamskiej zarówno w sprawach

gospodarczego zjednoczenia Niemiec, jak i odszkodowań i wyraził nadzieję, że inne rządy postąpią podobnie. Sprawą ministrów spraw zagranicznych jest zdecydowanie, czy możliwa jest dyskusja nad problemem niemieckim przed zakończeniem obrad zgromadzenia generalnego ONZ.

Na pytanie czy przygotował już projekt traktatu dla Niemiec, amerykański minister oświadczył, iż zapropnuje każdemu z państw okupacyjnych, aby namaczyły specjalnych przedstawicieli, których zadaniem będzie opracowanie projektu takiego traktatu. Trzeba będzie, jednak — zdaniem Byrnesa — uprzedniej zgody ministrów spraw zagranicznych co do zasadniczych kwestii, między innymi zranie.

Znów wielki pożar w Łodzi
Szczegóły patrz na str. 2.

Przeciw polityce terroru

Dokończenie mowy min. Mołotowa

(Dalszy ciąg, na str. 2-iej)
dnoczonej i jej poszczególnych organów.

Zagadnienie „veto”

Liczbę takich przykładów można znacznie powiększyć. Należy to specjalnie powiedzieć o Radzie Bezpieczeństwa, której niedociągnięcia w pracy błędnie pragnie się sprowadzić do kwestii t. zw. „veto”. Zrobiony wokół tej kwestii шум jest widocznie potrzebny dla odwrócenia uwagi od najbardziej istotnych braków działalności Organizacji Narodów Zjednoczonych i tą drogą zwalania winy z chorej głowy na zdrowa. Mamy jednak nadzieję, że nie uca się tego uczynić.

Karta Narodów Zjednoczonych ustanowiła przepisy co do podejmowania uchwał. Postanowiono, że zgromadzenie generalne uchwała ważne postanowienia większością kwalifikowaną 2/3 głosów. Jeśli chodzi o Radę Bezpieczeństwa, to wymagana jest nie tylko większość głosów 7 z 11 jej członków, ale przewidziane jest ponadto, że wśród tych 7 głosów powinni znaleźć się głosy 5 wielkich mocarstw: Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Związku Radzieckiego, Francji i Chin, których jedynomysłność stanowi jakoby gwarancję interesów Narodów Zjednoczonych jako całości.

Ostatnio prowadzona jest wielka kampania przeciwko tej zasadzie.

Gdzie leży sens kampanii przeciwko prawu „veto”?

Przekreślenie zasady jedynomysłności wielkich mocarstw chce niektórzy wykorzystać dla tego, żeby narzucić taką procedurę podejmowania, według której postanowienia ONZ będą uchwalane zwykłą większością głosów tak, jak gdyby równanie głosów Hondurasu z głosem Stanów Zjednoczonych lub głosem republiki Haiti z głosem Związku Radzieckiego, reprezentującego związek 16 republik, stanowi najlepszą demokrację godną powszechnego uznania. Nie oznacza to jednak, że należy przejść do porządku dziennego nad kampanią prowadzoną przeciwko prawu „veto”.

Wroga kompania

Bo byłoby rzeczą naiwną przejść do porządku dziennego nad faktem, że kampania ta nabiera charakteru wyrażenia wrogości wobec Związku Radzieckiego i że przy tej okazji pragną upiec swą własną pieczeń jawni reakcyoniści.

Wobec całej dyskusji i sporów nad sprawą „veto” jasne omówienie różnicy poglądów i głównych tendencji politycznych, które ujawniły się we współpracy międzynarodowej w dobie obecnej — staje się koniecznością.

Dwie tendencje

Dwie różne tendencje prowadzi w tonie organizacji Narodów Zjednoczonych walce o wpływ nad zasadniczym kierunkiem jej pracy. Jedną z tych tendencji widzi swe oparcie w zasadniczych postanowieniach Karty Narodów Zjednoczonych i w poszanowaniu tych zasad. Druga przeciwnie, dąży do tego, żeby zniszczyć fundament, na którym jest zbudowana organizacja i utworzyć drogę przedstawicielom innego kierunku. Ci ostatni właśnie prowadzą obecnie wielkie natarcie zarówno za pomocą ataków bezpośrednich i ataków flankowych.

Związek Radziecki stoi niezłomie na stanowisku poszanowania organizacji Narodów Zjednoczonych i uważa za rzecz konieczną przestrzegać stale i szczerze postanowienia Karty.

Znów wielki pożar w Łodzi

Straż pożarna walczy bohatersko z szalejącym żywiołem

(J) W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych wybuchł z nie ustalonych dotąd przyczyn gwałtowny pożar w Państwowej Wykończalni i Farbiarni — (Fagryka Nr 28), przy ul. Strzelców Kaniowskich 44.

Przypuszczają się, że przyczyną pożaru był w wyniku nieuwagi robotników nadmierny wzrost temperatury w suszarni na drugim piętrze.

Pożar, zauważony stosunkowo późno, groził odcięciem pracujących robotników od wyjścia z fabryki.

Zaalarmowane z dużym opóźnieniem oddziały straży pożarnej pod bezpośrednim dowództwem płk. Kalinowskiego zastały już gmach objęty płomieniami i walący się w gruzach. — ponieważ usiłowania robotników zlokalizowania pożaru we

Własnym zakresie nie mogły dać w istniejących warunkach pożądanych rezultatów.

Pożar zagrażał bezpośrednio przetrwaniu nie tylko na dalsze kondygnacje fabryki, ale również sąsiadom i naprzeciwległym posesjom, gdzie mieścił się z jednej strony fabryka szpilek z dużymi składami suchego drzewa, a drugiej drukarnia i farbiarnia tkanin dawnej firmy „Fijał”.

Trzeba podkreślić nadzwyczaj sprawną akcję straży pożarnej, która przybyła na miejsce wypadku w 10 min. po zaalarmowaniu, mimo, że w tym samym czasie wybuchły w innych punktach miasta jeszcze dwa pożary, tak, że koniecznym okazało się zawezwać do akcji również stra-

żę pożarnych z okolic Łodzi. Pierwszy na teren pożaru przybył ze swym oddziałem por. Banasiak i Snowarski, jeśli zaś chodzi o milicję — funkcjonariusze 8 komisariatu z por. Chyżym i st. sierżantem Karwatem na czele.

W zabezpieczeniu terenu wzięła również udział kompania wojska.

W wyniku akcji ratowniczej, która trwała do godz. 9 wieczór, zostało uratować wiele bel materiału, zmagazynowanego na parterze, oraz zabezpieczyć przyległe posesje.

Śmiertelnych ofiar nie było. Kilka osób personelu — poważnie poranionych — przewieziono do szpitala.

Z ramienia władz Bezpieczeństwa przybył na miejsce pożaru por. Wilczyński.

Ograniczenie zbrojeń

Podkreślając funkcje i uprawnienia Rady Bezpieczeństwa, karta w art. 26 nakłada na nie obowiązek opracowania planów regulowania zbrojeń w celu utrzymania pokoju międzynarodowego i bezpieczeństwa. W ten sposób mrzejąca część zasobów gospodarczych świata pójdzie na zbrojenia.

Ponadto w art. 17 karty, przewidującej utworzenie komisji wojskowej i określającym funkcje i uprawnienia Rady Bezpieczeństwa karta podkreśla, że Rada Bezpieczeństwa powinna mieć na oku sprawę ograniczenia zbrojeń i ewentualnego rozbrojenia, należy przypuszczać, że nadeszła odpowiednia chwila do realizacji tych zadań.

Wniosek Mołotowa

Zgodnie z art. 11 Karty ONZ delegacja radziecka przedkłada generalnemu zgromadzeniu następujący wniosek:

1) W interesie konsolidacji pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego, i zgodnie z celami i zasadami ONZ, generalne zgromadzenie uznaje za konieczne przeprowadzenie powszechnego ograniczenia zbrojeń.

2) Wykonanie tej decyzji w zakresie ograniczenia zbrojeń powinno się wierać jako najważniejszy wymóg — wydanie zakazu produkcji i użycia bomby atomowej dla celów wojskowych.

3) Generalne Zgromadzenie zaleca Radzie Bezpieczeństwa wprowadzić w praktyce w czyn wyżej sformułowane propozycje.

4) Generalne Zgromadzenie wzywa rządy wszystkich państw do udzielenia Radzie Bezpieczeństwa pomocy w tym odpowiedzialnym zadaniu, które leży w interesach ugruntowania trwałego pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego oraz harmonizuje z interesami narodów, gdyż zmniejsza ciężary spowodowane nadmiermi wydatkami na zbrojenia, które nie odpowiadają warunkom powojennym i pokojowym.

Przyjęcie postanowienia o powszechnym ograniczeniu zbrojeń oraz wydanie zakazu użycia energii atomowej dla celów wojskowych odpowiadał będzie pokojowym aspiracjom naszego narodu i przyczyni się do pogłębienia współpracy międzynarodowej. W zakończeniu mego przemówienia niechaj wolno mi będzie wyrazić ufność, że propozycja delegacji radzieckiej spotka się z poparciem wszystkich Narodów Zjednoczonych.

W. Brytania nie zgadza się na zrównanie Austrii z państwami oswobodzonymi

LONDYŃ (PAP). Omawiając sprawę ewentualnej redukcji liczebności wojsk okupacyjnych w Austrii, rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że Wielka Bry-

tania nie zgadza się ze stanowiskiem całkowitego zrównania Austrii z państwami oswobodzonymi. Należy zlikwidować stan rzeczy wynikający z udziału Austrii przeciwko sojusznikom.

Zapłoną dzisiaj, w dniu Święta Umarłych zniechęca na grobach poległych. Zbliża się do miejsca wiecznego spoczynku ofiar terroru hitlerowskiego, krewni, przyjaciele, towarzysze walki. Przyjdą złożyć hołd majestatowi śmierci, pamięcią swoją sięgną do chwil udręki i męczeństwa rozstrzelanych, grzebanych żywcem, duszonych gazem, wieszanych, i bicem katowanych na śmierć. Na masowych mogiłach mieszczących w sobie setki zmasakrowanych ofiar ustawią świece i lampki grobowe ręce, które przetrwały potworne czasy pogardy, hańbę faszystowskiego barbarzyństwa, największy w dziejach pogrom postępu, kultury i cywilizacji.

Jak Polska długa i szeroka, ścielą się groby bohaterów i ofiar powszechnej zbrodni przeciw ludzkości. Każda pięćdziesiąta część polskiej przesiąknięta jest krwią, która płynęła nieprzerwanym strumieniem od pierwszego dnia najazdu brunatnych hord. Tysiące bezimiennych, nieznanych żołnierzy sprawy POLSKI NIEPODLEGŁEJ zapelnia doły i masowe groby, nikt nie zna miejsca ich wiecznego spoczynku, nigdy może nie zapłoną ognie nad tą bezkształtną masą zmasakrowanych i bezczeszczonych ciał ludzkich, których jedynym przewinieniem było ukochanie wolności, nienawiść do zbrodni i gwałtu, z dumą podkreślana przynależność do Narodu Polskiego, pochodzenia człowieka, czy jego wyznanie.

Nie mają swoich grobów paleni w masowych krematoriach obozów śmierci ustawionych na ocalekających wówczas krwią ziemiami Rzeczypospolitej, nie mają ich bohaterzy żołnierze podziemia ginący z bronią w ręku w rozległych lasach polskich, nie mają ich żołnierze polscy ginący śmiercią lotników nad zniechęconą ziemią niemiecką, mszcząc krzywdy i niedolę swych rodaków, nie posiadają grobów na których ręka polska ustawiłaby świece, bohaterowie z pod Tebruka czy Monte Cassino. Nie leżą na cmentarzach zwłoki pomordowanych bombami rzuconymi na miasta polskie, które pod swoimi gruzami pogrzebały zabitych, rannych i okaleczonych.

Dlatego w dniu Święta Umarłych myśli nasze kierują się ku wszystkim ofiarnym wojownikom o Polskę, hołd składamy poległym o wolność, ofiarom zbrodni faszystowskiej, umarłym z głodu i zimna, wszystkim, których powieki zamknęły się zanim zabłysła jutrzeźna wolność;

Żołnierzom polskiego podziemia, którzy nieprzerwanie z wiara i entuzjazmem w walce wręcz trwali na posterunku niszcząc wroga ogniem i żelazem,

żołnierzom frontowym, którzy z imieniem POLSKI NIEPODLEGŁEJ na ustach przemierzali tysiące kilometrów walcząc na obcej ziemi o zwycięstwo słusznej sprawy

wygnanym i wysiedlonym ze swych sadyb, gwałtem wywleczonym do fabryk i warsztatów niemieckich, których śmierć gwałtowna zaskoczyła zdala od kraju i swoich,

powieszonym i rozstrzelanym publicznie na ulicach i placach miast polskich w imię barbarzyńskiej, ludobójczej teorii niemieckiej o zbiorowej odpowiedzialności,

zameczonych na śmierć w czasie śledztwa, zakażowanym i zagłodzonym w więzieniach i hitlerawskich obozach koncentracyjnych,

sabotażystom i dywersantom polskim, którzy w sposób planowy, zorganizowany, świadomy, niszczyli produkcję, bojkotowali zarządzenia niemieckie, powodowali katastrofy i palili magazyny, składy i spichlerze,

ludziom nauki i sztuki, którzy nieprzerwanie i nienastraszanie naprzecok szalejącemu terrorowi i groźbie śmierci nieczuli dzieci polskie na tajnych kompotkach, wychowywali młodzież i przygotowywali mściciele,

wszystkim bojownikom o sprawiedliwość dziejową, konspiracyjnym dziennikarzom, drukarzom, kolporterom, łącznikom, kurlerom, konwojentom i magazynującym broń do walki,

wszystkim robotnikom i chłopom polskim, którzy w ciężkich i krwawych dniach niewoli wytrwali w swej godności narodowej, w nienawiści do faszystów i plomiennej walce z germańskim imperializmem i zaboboczością, życiem swym manifestując przywiązanie do niepodległego bytu,

działaczom socjalistycznym, proletariackim żołnierzom wolności i sprawiedliwości społecznej, nieustraszonym słowcom idei, bohaterom wychowanym na tradycjach i trudach bojowych Polskiej Partii Socjalistycznej, nieskazitelnym spadkobiercom czynów Orszęków, Mirockich, Niedziałkowskich i Barlickich, wszystkim, dla których wezwaniem i rozkazem do oporu były NIEPODLEGŁOŚĆ I SOCJALIZM.

ARTUR KARACZEWSKI

Z rodowych Kurozwek do bram „Pod trzema kotkami“

Śladami reformy rolnej

NASZ felieton Jezuicka formalistyka

Kto chciałby dziś pilnie kroczyć śladami reformy rolnej, natknąłby się nie tylko na tych chłopów, którzy pomnożyli swoje gospodarstwo o kilka morgów, na szkołę rolniczą w pałacu obszarnika, na zabytkowy mebel w budynku folwarcznym wyszabrowany w gorące dni podziału ziemi... Ślady te przebiegają jednocześnie szlakami zrodni NSZ, w którym znaleźli schronienie niektórzy co gorętsi synowie pańscy, docierają do miast, gdzie rozumny dawny posiadacz ziemski siadł za biurkiem w urzędzie, gdzie posiadająca jeszcze dużo wdzięku „panienka“, nawykła do kadnych toilet, atmosfery zabawy przy brzęku kieliszków i do posiadania pieniędzy — obsługuje w barze nowobogackich wojennych i powojennych.

Losy każdej klasy społecznej wyrzuconej wydarzeniami rewolucyjnymi z siodła są naogół jednakowe. Bez chęci obrażania kogokolwiek stwierdzić należy, gwoli prawdzie, że jest duże podobieństwo między córką carskiego generała puszczającą się w taksówkach paryskich w latach porowolucyjnych i „rozparcelowaną“ kelnerką z baru „Pod trzema kotkami“.

„Tygodnik Powszechny“ jest innego zdania. Biorąc w obronę zdeklasowane obszarńictwo tak pisze na ten temat: „Najwzrosty już czas, aby zaprzestać nagonki na obywateli polskich pozabawionych — bądź co bądź — swoich warsztatów pracy i wyrzuconych z ognisk domowych naskutek zaszłego przełomu dziejowego...“

„RASIZM KLASOWY“
Każda klasa społeczna pisze własną historię. Jeżeli dziś śmiesz nas, irytuje, a nawet oburza zachowanie się ludzi, którzy przy zetknięciu z pracą wypadkach niedośćkami, próczkają się w bardzo wielu niakami lub pospolitymi wydrwigroszami — to zachowanie nasze jest zdrowym objawem społecznym. W danym wypadku nie chodzi przecież o jakiś „rasizm klasowy“ o dyskwalifikowanie każdego, kto legitymuje się pochodzeniem ziemiańskim.

Historia Polski, jak również historie radykalnych partii wiążą się — często bardzo silnie — z postaciami działaczy, którzy rodzili się w dworach szlacheckich, jako synowie posiadaczy ziemskich. Nikt tym ludziom nierzadko wybitnym nie wypominał nigdy ich pochodzenia, ale nikomu rozsądnemu nie przychodziło do głowy myśl, aby z tej racji rozgrzeszać z antyspołecznych postępków i reakcyjnych politycznych tendencji całe ziemiaństwo.

KRZYWDA DZIEJOWA I NAIWNY AGITATOR

Reforma rolna była nie tylko wyrównaniem krzywdy dziejowej chłopu, polegającej na niewspółmiernym pod względem ilościowym władaniu ziemią i płodami. Stała się ona jednocześnie nową szkołą samodzielnego myślenia wsi polskiej. Dwór z plebanią zastąpiony został organizacją zawodową, społeczną czy kulturalną. Nad wsia nie ciąży już opieka, która wychowuje w poczuciu niższości i zależności. I to jest bardzo wielkie osiągnięcie.

Bywało, że w czasie przeprowadzenia podziału ziemi zjawiał się na wsi naiwny agitator polityczny, nie znający miejscowych stosunków i zbranym chłopom mówił o tych krzywdach, które ich ze strony miejscowego dziedzica nie spotykały (podobnie jak z tą chłostą pokojówki w „Starym Dworcu“ Ważyka). Wywoływało to nieraz śmiech, a nawet drwiny. Ale drwiący w takim wypadku chłop wykpiwał nie samą reformę rolną, tylko naiwnego agitatora.

„ROZPARCELOWANA“ KELNERKA I DZIELNY, OBSZARNIK

Spotkałem w zeszłym roku latem młode małżeństwo, które z plecakami jechało ciężarowym samochodem na Dolny Śląsk. Z rozmowy z nimi dowiedziałem się, że są to rozparcelowani obszarnicy, którzy szukają gospodarstwa na Ziemiach Odzyskanych. On posiadał gruntowne wykształcenie rolnicze,

ona była lekarka. Wyglądali na dzielnych ludzi, dla których reforma rolna była wprawdzie poważnym kłopotem, ale którzy zaufali przede wszystkim swoim własnym siłom. Jestem pewny, że prowadzą dziś swoje gospodarstwo na Zachodzie wzorowo. Tym ludziom może tylko życzyć szczęścia w pracy...

Rozparcelowana kelnerka w przerwie między jednym zamówieniem a drugim opowiada o sobie. Przyjechała do miasta, do lokalu założonego przez sąsiadkę z jakichś rodowych Kurozwek. Zarabia dobrze, nawet bardzo dobrze. Największą dla niej pociechą w tych ciężkich powrocie. — Utrzymuję kontakt chwilach jest jednak myśl o „poważniejszych“ chłopach — chwali się. Zapewniają mnie, że dwie włoki ziemi czekają na swoją dziedziczkę. — To jednak nie był duży majątek — zagaduje. — O nie, razem było przeszło 10 włók. — Ci chłopcy są bardziej chytry niż poważni — pomyślałem — o

ośmiu rozparcelowanych włókach już nic nie wspominają. — Boję się, — wróciłem — że oni i o tych dwóch włókach niedługo zapomną. Nie zdążyła zaprzeczyć, bo przywołał ją jakiś nowy „gość“.

Trudno dziś statystycznie przesądzać o rodzajach zajęć rozparcelowanych posiadaczy. Przykłady powyższe choć typowe nie dają jednak pełnego obrazu życia tej zdeklasowanej warstwy społecznej. Nie będziemy jednak dalecy od prawdy, jeżeli stwierdzimy, że ogromna większość byłych posiadaczy ziemskich jest zdecydowanie wrogo nastawiona do przeprowadzonych reform ustrojowych w Polsce. Jest na tyle rozsądna, że nie atakuje reformy rolnej wprost, ale wypuszcza tysiące strzał mierzących zdradziecko w powojenną rzeczywistość polską. Głównym jednak, choć maskowanym zrecznictwem — jest powrót do rozparcelowanych folwarków.

ANTONI POKORSKI

Już jutro odbędzie się

Pierwsze losowanie w naszym konkursie

Na czyj bilet tramwajowy padnie premia w wysokości 1000 zł?

Dzisiaj upłynął tydzień od rozpoczęcia naszego konkursu, który wzbudził niebywałe zainteresowanie. Wywieszono w wagonach tramwajowych wezwania, zachęcające pasażerów do wykupienia biletów, na które w administracji naszego pisma mogą paść znaczne premie pieniężne, są tematem rozmów pasażerów, zwracających się do konduktorów o podanie im bliższych informacji. W ostatnich dniach dał się zauważyć już wyraźny skutek naszej akcji — w zaśmieconych naogół tramwajach łódzkich nie widać już tyle walających się biletów, z których każdy przecież może przynieść właścicielowi 1000 zł.

Jutro odbędzie się w administracji naszego pisma po raz pierwszy losowanie, które wyłoni nagrodzonych szczęśliwców. Jak to już podawaliśmy, poza pierwszą nagrodą w wysokości 1000 zł, przewidziane są trzy dalsze po 500 zł. Już w niedzielę będziemy mogli poraz pierwszy podać numery biletów, przy których zwró-

cie administracja nasza wypłaci wylosowane premie.

Jak to już podawaliśmy w warunkach konkursu, udział w losowaniu biorą wszystkie bilety bez względu na rodzaj i cenę, wykupione w ciągu minionego tygodnia (od piątku 25 b. m. do wczoraj-

Lekarstwo Winstona Churchilla

LONDYN (SAP). Winston Churchill został mianowany obywatelem honorowym miasta Birmingham. Uroczystość odbyła się w mieszkaniu Churchilla w okolicach Hyde Parku. Dziękując za przyznany mu zaszczyt Churchill wyraził nadzieję, że W. Brytania potrafi zawsze przezwyciężyć trudności, które następują chwilami. Jedną z największych trudności, jaka ciąży nad nami i nad całym światem to atmosfera powszechnej podejrzliwości w stosunkach międzynarodowych.

Ale jest na to doskonałe lekarstwo: wyjawienie faktów. „Mam nadzieję, że to lekarstwo tak proste a tak radykalne będzie zastosowane przez ONZ w czasie jej obrad“.

szego czwartku włącznie). Dla tych wszystkich, którzy jeszcze nie zaznajomili się z warunkami naszego konkursu, powtarzamy je jeszcze raz.

WARUNKI KONKURSU

1. W konkursie mogą wziąć udział wszyscy pasażerowie tramwajów łódzkich bez względu na ilość wykupionych biletów i miejsce zamieszkania.

2. Konkurs polega na systematycznym wylosowywaniu nagród pieniężnych na wszystkie rodzaje biletów K. E. L. sprzedawanych w okresie siedmiu dni poprzedzających losowanie.

3. Losowanie odbywać się będzie publicznie przy udziale przedstawicieli pracowników K. E. L. w każdą sobotę w Administracji Kuriera Popularnego, ul. Piotrkowska 70.

4. Jako nagroda przewidziana jest premia w wysokości 1.000 zł oraz trzy dalsze po 500 zł.

5. Administracja Kuriera Popularnego wypłacić będzie nagrody za zwrotem wylosowanego w konkursie biletu.

Woj. Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej

urządza w niedzielę, dnia 3 listopada br. o godzinie 11-ej przed południem w sali Teatru Wojska Polskiego, przy ulicy Jaracza 27

Uroczystą Akademię Żałobną

dia uczczenia dziesiątej rocznicy śmierci Wodza Proletariatu Polskiego, Niezlomnego obrońcy demokracji i wolności Ludu, szermierza myśli socjalistycznej

IGNACEGO DASZYŃSKIEGO

Przemówienia wygłoszą: członek CKW. PPS. tow. Ryszard OBRĄCZKA, wiceprzewodniczący WK. PPS. tow. Artur KARACZEWSKI i prok. tow. Jerzy LEWIŃSKI.

Po przemówieniach, część koncertowa.

Wzywamy proletariat Łodzi do złożenia hołdu świetlanej pamięci Bojownika, Wodza i Nauczyciela.

Powszechnie wyrażano jak najlepsze nadzieje w związku z obradami Organizacji Narodów Zjednoczonych. Wszystko wskazywało na to, że wreszcie przedstawiciele krajów walczących z faszyzmem przejdą od wielkich deklaracji i oświadczeń do realnych czynów potrzebnych dla rzeczywistego zabezpieczenia pokoju na świecie. Mielśmy wszyscy prawo sądzić, że zarówno ostatnie dosłowne czenia i próby faszyzmu wrzucenia nowych zamieszek, próby manifestowane bombami w parlamencie włoskim i w pałacu sprawiedliwości w Norimberdze, otworzą oczy światu, i przyczynią się do użycia takich środków, które bezpieczeństwo uczynią trwałym i nienaruszalnym.

Oswiadczenie Trygve Lie, sekretarza generalnego ONZ w sprawie hiszpańskiej umocniły każdego w tych przypuszczeniach. Pierwszy raz powiedziano wyraźnie i na właściwym miejscu, jasnym językiem i dobitnym określeniem, że utrzymywanie przy życiu hiszpańskiej twierdzy faszyzmu jest JEST ZAGROŻENIEM ŚWIATOWEGO POKOJU. Ale widać, że wielkość hiszpańska; ma protektorów uzależnionych i dobrze orientujących się na rzeczy. Każde śmiałe określenie i nazwanie po imieniu groźnego dla pokoju niebezpieczeństwa, wypoluje u nich opór, przystępują do kalkulacyjnych gier, starają się zrobić atmosferę i nie jako wyprzedzają każde wyraźne pociągnięcie.

Znany dziennik amerykański New York Times, twierdzi, że jeśli generalne zgromadzenie ONZ, zajmie się sprawą Hiszpanii, gen. Franco, to NIE MOŻE uczynić nic, ponad potępienie tego reżimu. Zdaniem dobrze opłacanych publicystów cytowanego organu, sprawa reżimu jest WEWNĘTRZNA sprawa narodu hiszpańskiego, i statut nie pozwala na mieszanie się ONZ, do polityki wewnętrznej jakiegokolwiek państwa. Obrońcy mordców hiszpańskich uważają, że tylko BEZPOŚREDNIE ZAGROŻENIE POKOJU upoważnia ONZ do interwencji, nie wolno natomiast tego zrobić obecnie, ponieważ Hiszpania jest tylko POTENCJALNYM ZAGROŻENIEM POKOJU.

Poszły już w świat pierwsze interpretacje. Niepowolani komentatorzy prawa międzynarodowego stojąc obłudnie na straży czystości i przestrzegania statutu Narodów Zjednoczonych, nie chcą dopuścić do likwidacji kotła faszyzmu na polu wypisze pirenejskim. Wyszydają najrozmaitsze krulackie formalne, czepiają się suchego brzmienia przepisów, stają się formalistami w stosunku do tych, KTÓRYCH NIE OBOWIĄZUJE ŻADNE PRAWO I KTÓRZY W STOSUNKU DO WŁASNYCH OBYWATELI PRAWA NIE STOSUJĄ. My znamy te chwytły. Pamiętamy dobrze te nieszczyśniętą taktykę, stosowaną również w Niemczech swego czasu, gdzie tłumaczono rewolucyjnym robotnikom, przynajmniej się rozprawić z narastającym; wolaż wpływami brunatnego faszyzmu, że tego rodzaju metody nie są demokratyczne. Ortodoksyjnym przestrzeganiem przepisów demokratycznych zaprowadzono tam Hitlera do władzy.

Prasa hiszpańska poświęciła ostatnim wypowiedziom Trygve Lie wiele miejsca. Z każdego artykułu bije nienawiść i strach równocześnie. Furia ataków kierowana jest na przedstawicieli narodów, które wnieśli do świata idea faszyzmu hiszpańskiego. Z potosem wolażą pacholkiwie Franco, że ich Hiszpania niejednokrotnie już była przedmiotem ataków wyznających z intryg międzynarodowych, które wyrzynała i prawdopodobnie wytrzyma i teraz. Wiemy, skąd ta pewność i przekonanie, że wytrzymają i teraz. Organy trustów, karteli i banków wyjaśniają nam to wyraźnie niedwuznacznie.

Każą nam czekać na bezpośrednie zagrożenie pokoju, nie pozwalają się przejmować obecnym zagrożeniem, które ich zdaniem jest tylko potencjalne...

Lepiej przecież odczekać nie długi już może czas, kiedy Franco wykończystując u siebie wybitnych specjalistów niemieckich, prowadzących należycie wyposażone laboratoria chemiczne, osiągnie nowe wynalazki w mordowaniu ludzi; lepiej mieć dowody bezpośrednie w postaci bomb rzuconych na spokojne miasta europejskie, zamiast zajmować się obecnie niewinnym, potencjalnym tylko niebezpieczeństwem...

Zdaniem amerykańskich kapitalistów dopiero po wybuchu pożogi, jest czas myśleć o obronie i zwolnić przemarnie posiedzenie ONZ. Po co niepotrzebnie uprzedzać wypadki...

WIK.

Tajemnica zwyżki cen

Nie drożyzna lecz spekulacja

Wolny handel włókienniczy czy czarny rynek?

Na konferencji prasowej w „Społem” z ust dyr. Zawadzkiego, omawiającego aktualną zwyżkę cen materiałów włókienniczych, padł slogan „nie drożyzna, lecz spekulacja”.

Między zwyżką cen drożyznianą, a spekulacyjną jest różnica zasadnicza. Drożyzna jest katastrofą gospodarczą. Spekulacja jest przestępstwem kryminalnym.

SKUTECZNE HAMULCE

Jednakże ochrona ludności przed wyżyskiem nie ogranicza się do nie zawsze skutecznych jeszcze rygorów prawnopolicyjnych. Działają u nas jeszcze dwa potężne czynniki: produkcja państwowa, regulująca ceny nie według praw popytu i podaży, lecz według kryteriów społecznych i „Społem”, doprowadzające tę produkcję do konsumenta za pomocą swych hurtowni i sieci sklepów spółdzielni spóżywców, stając się przez to skutecznym hamulcem spekulacji.

Ale zaraz! Może wogóle nie ma spekulacji? Może to popro-

stu brak towaru, czyli normalny objaw gospodarczy spowodował obecną zwyżkę cen materiałów włókienniczych?

Otóż, niestety, analiza rynku stwierdza coś innego. Towaru nie brak, lecz jest pochowany. Przed akcją przeciwdrożyznianą widać było całe stopy w sklepach. Spekulanci wylapują rezerwy z magazynów „Społem” z ubiegłego lata na przyszły sezon.

ATAK NIESTETY SIĘ UDAŁ

A zaczęło się od tego, że Centrala Tekstylna odmówiła sprzedaży towarów 260 hurtownikom, by zapobiec puszczaniu towaru na pasek, zwalczając handel lańcuszkowy, skoro istnieje aparat rozdzielczy „Społem”, zdolny do obsłużenia milionów spóżywców bez kosztów pośrednictwa.

Drugi cennik — szczegółowy — dotyczący dwóch tysięcy artykułów również zaważy w kampanii o sprawiedliwe ceny. Cenniki te są dla kupujących ekspertami i doradcami, nie za wierają jednak bromu przeciwpolicyjnym, szerzonej przez spekulantów. Od tej kłeski społecznej chroni tylko realna, przytomna ocena sytuacji.

A JAK JEST W RZECZYWISTOŚCI?

Spółceństwo uległo terrorowi mafii spekulacyjnej. Nie pomogły ostrzeżenia, panika konsumentów osłepiła. Kosztowało ich to słono. Przeszłości nie da się naprawić, ale na przyszłość będą może mądrzej. Oto liczby, ilustrujące bezpodstauność szkalowań, że drożyzna być musi, bo towaru mało.

W ciągu trzech kwartałów 1946 r. spółdzielczość dostarczyła ludności materiałów włókienniczych 30 milionów metrów. Wypada to blisko półtora metra na głowę, a wszakże drugie tyle rozprowadziła PCH. Ciekawe, kiedy to w czasach przedwojennych konsumowano u nas więcej. Jeżeli więc przy takim nasyceniu rynku i przy utrzymaniu stałej ceny produkcji, dochodzi do tak nagłych skoków ceny w detalu, to jedno tylko nie ulega wątpliwości: że duże partie towaru dostają się w szpony podbijaczy cen.

Walczy z tą plagą państwo, walczą komisje specjalne, walczą spółdzielczość — niechże i konsument przestanie ulegać ospalej bierności. W najbliższych dniach otrzyma do rąk świetne narzędzie obrony w postaci cennika popularnego, zawierającego opisy techniczne stu artykułów włókienniczych. Każdy laik orientuje się dzięki temu wydawnictwu „Społem” w gatunku towaru zachwalanego przez kupca i w razie stwierdzenia nadużycia cen, ma otwartą drogę do Komisji Specjalnej.

Do „gwiazdki” rynek włókienniczy w Łodzi otrzyma dziesiątki milionów metrów materiałów po cenach komercyjnych i sztywnych (na same karty odzieżowe 880 tys. metrów). Dlatego nie ma racji gospodarczych przemiany tego rynku na czarny rynek.

Znakomity uczoney przybył na krótko do Warszawy

Do Warszawy przybył na krótki pobyt znakomity uczoney radziecki, prof. Bogdanow - Katkow, wykładowca i członek Instytutu Gospodarstwa Rolnego w Leningradzie, delegowany przez Ministerstwo Rolnictwa ZSRR do Berlina.

tego radzieckiego specjalisty spraw gospodarstwa rolnego, Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zorganizowało konferencję, w której wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa, świata nauki, organizacji rolniczych i prasy.

Ambasadorzy zdają relacje Audiencje u prez. Bieruta w Belwederze

Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bolesław Bierut przyjął w dniu 30 bm, na audyencjach sprawozdawczych ambasadora RP we Francji ob. Stanisława Skrzyszewskiego oraz ambasadora RP w Czechosłowacji ob. Stefana Wierbłowskiego.

Prezydent KRN ob. Bolesław Bierut przyjął w dniu 30 ub. m. przedstawicieli nowoobranego kierownictwa PSL „Nowe Wyzwolenie” w osobach: wiceministra ob. Tadeusza Rekę, ob. Lutyńskiego, Bertolda, Iwanowskiego i innych.

Znow „gruba ryba” dostała się do więzienia mokotowskiego

Oczekujący w więzieniu mokotowskim na rozprawę sądową były

gubernator Warszawy, Ludwik Fischer, wykazuje ostatnio wyraźne przygnębienie. Podobnie, jak inni Niemcy przestępcy, ma on prawo do godzinnego codziennego spaceru po dziedzińcu więziennym, jednak rzadko z tego korzysta. Fischer woli pozostawać w celi, gdzie czyta książki, dostarczane mu przez administrację więzienną.

Ostatnio stan więźniów na Mokotowie wzbogacił się o jeszcze jedną grubą rybę.

W ubiegłym tygodniu dostarczył do więzienia pierwszego komisarza miasta Warszawy, Otto, który objął urzędowanie bezpośrednio po kapitulacji stolicy. Zachodzi możliwość, że Otto będzie sądzony razem z Fischerem.

Władze polskie dopiero po wielu trudnościach uzyskały zezwolenie na sprowadzenie Otto do Polski. Ostatnio przebywał on w jednym z obozów w angielskiej strefie okupacyjnej.

Proces morderców Sciborka

Proces morderców śp. Bolesława Sciborka, zamordowanego w Łodzi przez wysłanników faszystowskiego podziemia — rozpocznie się w dniu 4 listopada w Warszawie, prawdopodobnie w gmachu sądowym przy ul. Leczn.

Advertisement for JEZIORO BODEŃSKIE and LE LAC DE CONSTANCE, featuring a star logo and text about a Polish edition of a book.



Szlachetna mieszanka

Jeszcze miesiąc temu rezygnowaliśmy wszyscy z „Baltyków” na rzecz „Wolności”.

A cóż ja z tem „Baltykiem” zrobię? — pytał mnie zrozpaczony sprzedawca „Wolności” przyjeżdżając ob. Stanisława Podpupczyka. — Wzruszy się tylko „Wolność” i powadzą, że tej tranżki morakiej po 3 złote za sztukę, za o la Bogal palis nie będą! Niechże pan, już wieszcie choć pół na pół!

— Nie, obywatelu, — tylko „Wolność”!

Ob. Podpupczyk medytował i drapał się w głowę, ale kiedy i za mną w ogonku podniosły się głosy: „Wolności” — zrywaliśmy się i oświadczyliśmy, że na samą „Wolność” konstytucyjną i karakulacją mu nie pozwala, bo Monopol nie zgodzi się na zwrot niesprzedanych „Baltyków”!

Nie należała sprawdzić i „Wolność” do dymów najszlachetniejszych, ale konsumenci wyrobów P. T. M. utrzymywali, że przynajmniej nie się napalić można.

Aż nagle coś się w tej „Wolności” popsuło! Piękna nazwa i opakowanie wprawdzie pozostały, ale dymek słabeńki zdecydowanie. Monopol postanowił poprawić szansa „Baltyków”, redukując wydatnie powaby „Wolności”!

Wypaliliśmy swój amerykański przydział po 4 złote, zastanowiłem się, co począć w rozpaczalnej sytuacji? Aż zblaskany instynkt samozachowawczy wzniósł głowę nad sumieniem obywatelskim i — sklonił mnie do przestępstwa. Tak, przynajmniej się, zprzeszyłem!... Dotarliśmy do mnie bowiem słuchy, że zarówno Plac Barlickiego, jak i Plac Zwycięstwa upinają się pod ciężarem tytaniowej nielegabości; i że każdy zły obywatel może tam jawnym ukroddem nabyć 10 deka prawdziwej „Wirginii” za jedno 60 złotych.

Nie musiałbym się nigdy na to przestępstwo, gdyby nie chystrość Monopoli Tytaniowej, który spó-

plaszczykiem „Wolności” zaczął nam przemycić naboże „działających „Partyzantów”. Uspokoił więc swe sumienie francuskim przysłowiem: „L'occasion fait le larron”, co sobie wyłożyłem w taki sposób — że warunki zmuszają niekiedy do szachrajstwa, kupitem za jednym zamachem aż 20 deka samosiejki, za co mnie Pan Bóg przedko polkował! Na razie nie zwróciłem uwagi, że dwie krówki, które miałem na Gdańskiej, obejrzały się za mną, obliczając z apetytem poczwierne wilgotne gębulę, że wszystkie spotykane po drodze konie, na mój widok pociągały nozdrzami i przychwały wesoło. Bo dopiero w domu przekonałem się, że sianko ładowe jest tylko tańsze, lecz nie lepsze od tranżki baltyckiej!

Co zrobić — medytowałem. Sasiad mój, dr Wemanowicz Jajeczko, urzędnik państwowy, znany z swej praktyczności, podszepnął mi kiedyś magiczne słowo — „mieszanka”! Tak, to może i jest sposób! — pomyślałem i zaraz wykruzylem i znieśzałem pewną ilość „Wolności”, „Baltyków” i „Partyzantów” z odpowiednią proporcją swojskiej „Wirginii”, spodziewając się, że ta droga osiągnę zachwalaną przez doktora Jajeczka szlachetną mieszankę.

Szalony! Przestępstwo pomieszało mi rozum! Bo czyż można z czterech emrodów uczynić jedną wonność? W chemii podobno trafiają się takie przypadki, ale ja jestem widać złym chemikiem!

Przypomniał mi się natomiast mistrz Zebrowicz, pragnący w „Jowialekcie” stworzyć przysłowie na temat grubych i cienkich kizłków. „Przymierzając” niewykorzystane jeszcze „Wolności” z „Baltykiem” chciałem też coś skombinować: „Przedziej „Wolność” równa się jednemu „Partyzantowi”, niżej swojska „Wirginia” monopolowemu „Baltykowi”!... gładziłem. — Ale powiedzcie sami, czy to ma sens jakiś? KIEL.

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW W ŁODZI

PODAJE DO WIADOMOŚCI

że posiada na składzie poważne ilości ARTYKUŁÓW WŁÓKIENNICZYCH po cenach komercyjnych, które można nabyć w sprzedaży detalicznej w naszych sklepach włókienniczych.

Jednocześnie podajemy, że pierwszeństwo do zakupu posiadają ludzie pracy, kupujący towar dla potrzeb własnych.

WYKAZ SKLEPÓW:

- 1. Piotrkowska Nr 100 Dom Towarowy
2. Piotrkowska „ 101
3. Legionów „ 25 a
4. Śródmiejska „ 23
5. 11-Listopada „ 24
6. Południowa „ 11
7. Legionów „ 5
8. Główna „ 7
9. Gdańska „ 30
10. Lagiewnicka „ 27
11. Narutowicza „ 38
12. Rzgowska „ 33 b
13. Rzgowska „ 45
14. Piotrkowska „ 120 w podwórzu
15. Piotrkowska „ 309
16. Zgierska „ 85 a
17. Kilińskiego „ 235
18. Limanowskiego „ 115

oraz sklepy w ZGIERZU

- 19. Długa Nr 6
20. Limanowskiego „ 49

UWAGA: W części sklepów przeprowadza się jednocześnie sprzedaż towarów włókienniczych na kartki.

Armia detektywów

strzegła życia prezydenta Roosevelta Pięć tysięcy listów miesięcznie z pogrózkami przychodziło do Białego Domu

Strzeżenie głowy państwa to obowiązek odpowiedzialny i trudny do wykonania, ale strzeżenie prezydenta Roosevelta, który pomimo swego kalectwa jeździł i bywał wszędzie, gdzie mu się podobało, było szczególnie ciężkim zajęciem. Do ochrony prezydenta przydzielony był cały sztab wywiadowców i detektywów, których obowiązkiem było zapobieżenie wszelkiego rodzaju wypadkom. Franklin Roosevelt nie bał się niczego oprócz ognia. Był on kaleką i nie mógł chodzić o własnych siłach, to też wypadek pożaru w Białym Domu oznaczałby dla niego niewątpliwą zgubę. Było już ułożone, że na wypadek wybuchu pożaru, dwóch agentów skoczy natychmiast na drugie piętro, gdzie mieściły się apartamenty prezydenta i znieśli go na dół. Na wypadek pożaru schodów, prowadzących na dół, zakupione były dwa spadochrony.

czy się bardzo poważnie, to ludzie, chorzy umysłowo, zadržający bardzo często jakieś niedowarzone, zbrodnicze zamiary. Specjalni wywiadowcy prowadzą dokładną kartotekę ludzi, cierpiących na zaburzenia psychiczne czy umysłowe, którzy okazali kiedykolwiek jakieś wrogie zamiary w stosunku do prezydenta Ameryki, a jeśli się zdarzy, że któryś z tych ludzi zbiegnie z domu zdrowia, władze danego zakładu mają obowiązek natychmiastowego

powiadomienia o tym policji w Waszyngtonie.

Podczas kadencji Roosevelta, do Białego Domu przychodziło przeciętnie 50.000 listów miesięcznie. Przynajmniej 5000 z pośród tych listów pochodziło od osób, które przysięgały, że zamordują, otrują, lub w jakikolwiek inny sposób zgładzą prezydenta. Każdy z tych listów był dokładnie badany, a następnie składany w specjalnym archiwum. Obawa przed umysłowo chorymi zamachowcami jest w Ameryce usprawiedliwiona, gdyż zarówno prezydent Lincoln, jak i Garfield padli od kul wrzelandzonych do nich przez takich właśnie chorych.

NIĘUDANY ZAMACH

Na Franklinu Roosevelta dokonany był jeden zamach, w czasie gdy nie był on jeszcze prezydentem Stanów. Zamachu dokonał Józef Zangara w Miami na Florydzie, strzelając kilkakrotnie do kandydata na prezydenta, przemawiającego do zgromadzonych tłumów ze specjalnej estrady. Jakaś stojąca obok zamachowca kobieta, zauważyła jego zamiar i podbiła mu w ostatniej chwili dłoń. To niewątpliwie uratowało Roosevelta, gdyż Zangara był doskonałym strzelcem. Kule przeszły pierś pewnego obywatela z Chicago, który zmarł w dziesięć dni później. Zangara został stracony na fotelu elektrycznym w maju tegoż roku.



JENOCY NIEMIECCY S... DEMOKRACJĘ

Władze angielskie dopuściły 12 nie młodekich jeńców wojennych na galerię sali magistrackiej miasta Cambridge, podczas odbywającego się posiedzenia radnych tego miasta. Swobodna dyskusja i szczerość mówców wzbudziła zdumienie i podziw Niemców.

— Nigdy nie słyszeliśmy czegoś podobnego w naszej ojczyźnie — ofiady wyjęły po posiedzeniu. Nie przypuszczaliśmy nawet, że coś podobnego może mieć miejsce.

BOKSER BEZ RAK

Żołnierze - pacjenci sanatorium dla gruźlików w Baragwanath (płd. Afryka) byli ostatnio świadkami nie zwykłego widowiska. W sanatorium urządzono zawody bokerskie, w których zwycięzczą został John Leroux, były żołnierz, który w walkach pod El Alamein utracił obie dłonie aż po kciśce.

Leroux walczył na zawodach w specjalnych rękawicach, przymocowanych do ramion za pomocą taśmy gumowych. Zadawane przez niego ciosy były tak skuteczne, iż w piątym rundzie przeciwnik jego zemlał. Meczu wygrał Leroux przy pomocy silnego uderzenia w szczękę, którym powalił swego przeciwnika. Po wygranej meczu, Leroux zwrócił się do Transwalskiego Zrzeszenia Bokserów z prośbą o przyjęcie go do Stowarzyszenia, jako zawodowego boksera.

JAPONKI WALCZĄ

Nierówność społeczna i polityczna kobiet, uszlachona wieloletnią tradycją, zdawała się być nienaruszalnym składnikiem życia społecznego i politycznego Japonii.

Kobietki japońskie pozbawione były wszelkich praw. Żyły w ciemnym umoczeniu.

Rodzacy się po kapitulacji ruch feministyczny nie mógł liczyć na poparcie żadnej z istniejących partii politycznych. Niemniej narodził się.

Kobietki japońskie otrzymały prawa wyborcze.

Po przez radio, kino, codzienna prasa, aliantkie władze okupacyjne nawoływały Japonki do pełnego wykorzystania zdobycznych i przyznanych im praw politycznych. Walka z tradycyjnymi formami, jest walką uciążliwą i trudną. Kobietki japońskie wyszły z niej zwycięsko.

Według doniesień brytyjskiego tygodnika „News Statesman and Nation” w ostatnich wyborach do sejmiku udział kobiet wyniósł 67,1 proc. Cyfra kobiet - posłów wybranych do sejmiku jest zdumiewająco wysoka. Na ogólną liczbę 2781 kandydatów, kobiety reprezentowane były przez 466 własnych przedstawicieli. 39 z nich zajęło ławy poselskie.

Kobietki japońskie walczą, w warunkach niezmierznie trudnych o prawa, które dla nas Polaków zdają się być tak oczywistymi.

Okradli sprzemierzeńca Niemcy wywieźli dzieła sztuki z Włoch

RZYM (SAP). Według oświadczenia Rudolfa Sivieri, szefa misji włoskiej dla rewindykacji dzieł sztuki i materiałów, zabrowanych przez Niemców przy wycobywaniu się do Niemiec, oświadczył, że materiały i aparaturę wielkich zakładów przemysłowych włoskich, przeniesionych do Niemiec, zostaną zwrócone dopiero po podpisaniu traktatu pokojowego.

Co się tyczy dzieł sztuki, to tylko około 50 proc. ich będzie można odzyskać.

Ruda Pabianicka składa hołd pomordowanym ofiarom hitlerizmu

W okresie okupacji hitlerowskiej Ruda Pabianicka, była terenem stałych przesładowań osób podejrzanych politycznie. Po masowych aresztowaniach w okresie około 30 października 1939 roku - wszystkich osadzono w obozie koncentracyjnym dla więźniów politycznych na terenie fabryki Bajera.

niów politycznych z hitlerowskich obozów śmierci - ufundowały wielki krzyż z rozpartymi miłosiermiem ramionami i cierniową koroną.

Napis na tablicy pamiątkowej brzmi: „Miejsce usłonekone krwią męczenników Polaków walczących o Wolność”.

Krzyż ten został wykonany według wskazówek Ministerstwa Kultury i Sztuki (Departamentu Martyrologii) i postawiony obok obozu koncentracyjnego - na przystanku tramwajowym „Rokicie”.

W piątek 1-go listopada od wczesnego ranka ludność Rudy Pabianickiej zgromadziła się przy krzyżu, aby złożyć wieńce i kwiaty, oraz oddać hołd pamięci bohaterów.

Wydawanie Nafty na kartki

Wydział Aprobizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości posiadaczy kart naftowych Nf. — 1 z m-cy na okres 1946/47 r., że z dniem 2 listopada r.b., w sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej będzie wydawana Nafta w cenie zł. 8.— za 1 ltr., według następującego rozdziału:

- 1) na odcinku: Nr. 6 z m-cy lipca. Nr. 7 z m-cy sierpnia i Nr. 8 z m-cy września 1946 r. po 1 litrze nafty w cenie 8 zł. za 1 ltr.
- 2) na odcinku: Nr. 1 z m-cy października, Nr. 2 z m-cy listopada i Nr. 3 z m-cy grudnia 1946 roku, po 1 litrze nafty w cenie 8 zł. za 1 ltr.

Jednocześnie Wydział zaznacza, że cena ta obowiązuje we wszystkich punktach sprzedaży, nie wyłączając punktów prywatnych. Uwaga: Termin ważności odcinków upływa z dniem 1. 12. 1946 r.

ZATRUTA RYBA OD PRZYJACIELA

Pożywienie, podawane na stoł w Białym Domu badane było uprzednio w specjalnym departamencie przy amerykańskim Ministerstwie Rolnictwa, przy czym przez cały czas trwania kadencji Roosevelta, odrzucono wiele jedzenia, jako nieswieże, lecz z trującą miarą do czynienia tylko jeden raz. Chodziło tu o pewien rzadki gatunek ryby, którą Rooseveltowi przysłał jeden z jego serdecznych przyjaciół z Kuby. Wiadomo było, że to nie Kubańczyk zabrał rybę, a dokonał tego ktoś podczas drogi.

„BOMBA” od CHURCHILLA

W pobliżu terytorium Białego Domu, armia detektywów i wywiadowców, strzegących prezydenta, wystawiła laboratorium, w którym każda paczka, dostarczona do siedziby Roosevelta, podlegała prześwietleniu. Pewnego razu eksperci prześwietlili paczkę, która zawierała jakąś dziwną, czarną masę, poprzetkaną zwłami drutów. Paczka przysłana została z Anglii w worku z dyplomatyczną pieczęcią, ale Ambasada Angielska w Waszyngtonie, zainteresowana w tej sprawie, nie wiedziała nic o jej zawartości. Kilku wywiadowców i pirotechników wywoziło dziwną paczkę do podmiejskiego lasu, gdzie zamierzano „rozładować bombę”. Po skrupulatnych i pełnych ostrożności przygotowaniach otworzono paczkę, i okazało się, że podejrzana czarna masa nie kryła w sobie żadnej bomby, a tylko zbiór płyt, na których nagrane były mowy Winstona Churchilla, które ówczesny premier angielski oświadczył wysłał prezydentowi amerykańskiemu.

NIĘBEZPIECZNI WARIACI

Niebezpieczeństwo, z którym amerykańska służba bezpieczeństwa li-

„GONG” teatr dla wszystkich

Przez dziurkę od klucza

„Gong” — teatr dla wszystkich — otworzył wreszcie podwoje i zainaugurował nowy sezon. Nie żartujecie! Drzwi, wiodące do sionki tego przybytku, składają się z czytawicę z dwu półówek, więc można je nazwać podwojami, — choć nie łatwo się przez nie przejść, zwłaszcza kiedy na progu zbierze się kilka osób. Na sali siedzi się też jak szalenie dopasowana sardyńca, tym bardziej, że nikt się tam nie bawi w zdejmowanie palt i pokazywanie toalet. Ale, że widzów temu teatrowi nie brakuje, więc nie dziwi się wynurzeniu Zofii Wilczyńskiej, która oświadcza na wstępie w imieniu wszystkich swoich kolegów, że cały zespół „Gongu” dobrze się tam czuje i, że bardzo kocha swoją starą budę. I, że aktorzy postanowili coś dla jej uświetnienia uczynić! Miasto narazie wyróżniło „Gong” podatkami, ale zespołowi to nie wystarcza. Ambitnie uchwalono więc podnieść „Gong” do rangi... studia, a nawet — akademii! Pokazano nam już nawet nowoobranego rektora, w osobie Jerzego Darskiego, który zarówno uroczyście toż, jak i piękną peruką oraz

ogromnym pergaminem zaakcentował na wstępie splendor nowej naukowej placówki, budząc podziw i zdumienie wszystkich starych bywałców. Ze złożonej deklaracji wynika, że „Gong”, podobnie jak w roku ubiegłym, chce być teatrem demokratycznym — dla wszystkich, wszystkich chce bawić i rozweselać, nie wyrzekając się przy tym od czasu do czasu i sentymentalnej lezki.

Ze starych znajomych, prócz wymienionych już Wilczyńskiej i Darskiego, spotykamy i ruchliwego Henryka Szwajcera, który dwoi się i troi, bo gra, śpiewa, tańczy, recytuje i zapowiada, czyniąc to wszystko z właściwą sobie sprawnością i humorem.

Z nowych sił, które odrazu dobrze przystosowały się do panującej w „Gongu” atmosfery, wymienić należy na pierwszym miejscu sympatyczną i bardzo uzdolnioną Ewę Karską, następnie — parę dobrych tancerzy w osobach H. Dziewieckiej i E. Radka, śpiewaczkę J. Pellegrini i A. Połońskiego. Wreszcie — dwa niezawodne filary humoru: Adolfa Dymusza i Romualda Gieraszińskiego.

Kierownictwo artystyczne i literackie „Gongu” spoczywa po dawnemu w wypróbowanych rękach dyr. Tadeusza Chrzanowskiego. Scenę dekoruje ładnie i pomysłowo, jak i w sezonie ubiegłym, Stanisław Frasiak. Za kier. muz. podpisuje nowopozyskany pianista prof. Markowski, który poczyna sobie wytrwale i sprawnie przy dwóch pianinach (oczywiście, nie jednocześnie i nie sam jeden!).

Wśród autorów tekstów prym trzyma, jak zawsze, dyr. Tadeusz Chrzanowski, spod którego pióra wyszło 6 numerów programu, bardzo rozmaitych pod względem stylu i treści. Bo i satyryczne „Pożory” i monolog o „nieudanej wycieczce” i pełna sentymentu „Lilka”, dzielna mała harcerka, ginąca w powstaniu warszawskim, — i dwa różne pod względem charakteru skecze: pierwszy — p. t.: „Hrabina i Pomidorek”, karta z życia „zredukowanej” arystokracji, oscylująca w myśl intencji autora między „Starym dworkiem” a „Trędowatą”. Mniszkówny; drugi skecz „Bankrut” jest pouczający i zaopatrzony nie dającym się zaprzeczyć życiowym morałem. Pióra Chrzanowskiego, jest również finał p. t. „Tygodnik dźwiękowy”.

Autorem wstępu p. t. „Studio Gong”, satyrycznej „Rozmówki”

duetu „Przez dziurkę od klucza” (od którego bieżący program zażyczył nazwę) i wesołego skeczu o łożkach akcentach — „Felus urolpnik”, jest ktoś ukrywający się pod pseudonimem Dr. Krówki (czy nie sam dyr. Chrzanowski?...), dopełniają programu: skecz Lachowicza „Naręczona z kuriera” i wiersz Z. Drabika „Tragedia życia”.

Z wykonawców, klasą humoru wyróżnia się zawsze jedyny w swoim rodzaju Adolf Dymusz, któremu należałoby tylko dostarczyć lepszych tekstów solowych. Największe brawa zbiera tym razem za łożkie opowiadania i za bezkonkurencyjną solową grę na trąbce, w roli Felusia urolpnika.

Alé dobrze bawi i rozśmiesza również niezawodny Romuald Gierasziński jako monologista i jako rywal Dymusza o rękę bogatej wdówki z ogłoszenia.

Doskonała jest Zofia Wilczyńska, utalentowany żenski filar „Gongu”, o wypróbowanej wszechstronności. Dużo życia i wdzięku wnosi na scenę „Gongu” Ewa Karska, zbierająca oklaski zarówno za partie humorystyczne, jak i za sentymentalną recytację o Lilce harcerce.

Niezastępowany jest na tej scenie Jerzy Darski ze swoim swoistym

PANSTWOWA WYTWORNI APARATÓW RENTGENOWSKICH I ELEKTROMEDYCZNYCH

„ELEKTROSAN”

w Łodzi, ul. Świętokrzyska 11/13,

POSZUKUJE:

- 1) Inżyniera elektryka - konstruktora, obeznanego z aparatami elektromedycznymi.
- 2) Kalkulatora,
- 3) Korespondenta (tł.)-maszynisty (tł.)
- 4) Blacharza
- 5) Ślusarzy na sznyty i narzędzia,
- 6) Tokarzy na drobne roboty.

Podania i życiorysy należy składać w biurze Wytwórni w godzinach od 9—13-ej.

humorem. Czy jako Magnificencja — rektor „Gongu”, czy jako zabawny Pomidorek, jako wsiowy „Jojec”, czy jako trzeci szczęśliwy konkurent do ręki narzeczonej z kuriera — jest Darski zawsze dobrze na scenie widzianym gościem.

Powodzeniem cieszył się taniec rosyjski w wykonaniu H. Dziewieckiej i E. Radka. Józefina Pellegrini góruje wprawdzie urodą nad głosem, lecz może tylko wybrała sobie tym razem nieco za trudny repertuar.

Program „Przez dziurkę od klucza”, jako dla wszystkich, jest cocktailem spreparowanym według specjalnej recepty, nie będzie się więc spierał o poszczególne jego składniki. Dyrektor Chrzanowski zna dobrze swoją publiczność, która po kolei oklaskuje wszystkie numery i bawi się od początku do końca. Oświadczyłbym sobie tylko więcej piosenek na programie. Z żalem zauważyłem brak sympatycznej „Piątki”, którą pamiętamy z poprzedniego sezonu. Nie zastąpi jej nawet wszechstronny Szwajcer, który może by zaśpiewał na raz i pięcioma głosami, bieżący program tego jednak nie przewidywał.

ST. WOYNA-GWIAZDZIŃSKI

Jakie spożywamy pieczywo?

Władze i cechy piekarskie dokładają starań w kierunku zapewnienia ludności taniego i lepszego jakościowo chleba

Od pewnego czasu z różnych stron podnoszą się głosy, że chleb nie jest gatunkowo dobry. Oczywiście, że zarzuty te nie odnoszą się do chleba, produkowanego z lepszych gatunków mąki, a sprzedawanego na wolnym rynku, ale dotyczy chleba, wydawanego na kartki. Chleb jest artykułem najpierwszej potrzeby i nie można się dziwić, że chciałoby się, aby był wartościowy i smaczny. Tymczasem, zdarzało się, iż pieczywo kartkowe nie zawsze było jakościowo dobre, że było ciemne, często kwaśne i zawierało nieprzeziębłą sól — po prostu zgrzytało w zębach. Były sporadyczne wypadki, iż mąka, z której produkowano chleb, była stęchła, a piekarnie mieszały tę zepsutą mąkę z dobrą.

W związku z tym kompetentne władze poczyniły energiczne starania, zmierzające do podniesienia jakości chleba kartkowego. Sprawą tą zainteresowały się również cechy piekarskie, które podejmują walkę z niesumieńnymi piekarzami, fałszującymi pieczywo, a jednocześnie starają się podnieść jakość chleba we wszystkich piekarniach.

Kwestii tej poświęcono wiele uwagi na ostatnim zjeździe przedstawicieli cechów piekarskich, na którym obecnych było 400 delegatów, reprezentujących ponad 12 tys. piekarni na terenie całego kraju. W obradach wzięli udział wiceminister Aprowizacji, Nowiński.

W szeregu referatów i obszernej dyskusji poruszono najważniejsze bolączki cechu i zawodu piekarskiego. Na czołowe miejsce wysunięto zagadnienie walki z t. zw. „dziłkami piekarniami”, podkopującymi dobre imię piekarzy uczciwych przez rzucanie na rynek nie dobrego chleba.

Dał się poruszyć sprawę akcji szkoleniowej piekarzy, na którą państwo przeznaczyło 6 milionów złotych rocznie, a na cele której piekarze sami opodatkują się w wysokości dodatkowych 7 mil. zł. Stwierdzono bowiem, iż zły chleb jest nierzadko rezultatem niefachowego wypieku. W wielu piekarniach np. miast rozpuścić szarą sól i uwolnić ją w ten sposób od piasku i innych domieszek, wgniata się ją w ciasto, obniżając jakość pieczywa.

Wiceminister Nowiński, wskazując na słaby jakościowo stan wypieku chleba, wyraził nadzieję, że stan ten w wyniku akcji szkoleniowej ulegnie szybko poprawie. Przypomniał on jednak jednocześnie, że zmuszeni jesteśmy jestymy prowadzić gospodarkę oszczędnościową. Przy 90 proc. wypieku

chleba trzeba nam rocznie 740 tysięcy ton mąki, gdybyśmy wypiekali chleb z mąki 70-procentowej, wówczas musielibyśmy zużyć ponad milion ton mąki.

Z powyższych uwag zasługują na uwagę rezolucja o założeniu Instytutu Badawczego Piekarskiego, który umożliwi pracownikom piekarni zapoznanie się z nowoczes-

nyymi zdobyczami w dziedzinie piekarstwa, m.in. z nauką o fermentacji, co wpłynie na poprawę jakości naszego chleba.

Dał się domaganie się przyznania długoterminowych kredytów na rozbudowę zniszczonych warsztatów piekarskich. Ponadto uchwalono zakładać przy cechach spółdzielnie piekarskie, które będą

miały za zadanie zakup mąki bezpośrednio w młynach, fachowe magazynowanie mąki (dla zabezpieczenia jej przed wilgocią i stęgnięciem), utrzymanie odpowiednich zapasów w celu ochrony przed nieusprawiedliwioną gospodarczo zwyżką ceny mąki i zapewnienie stałego zaopatrzenia ludności w pieczywo. (St.)

Wyższa Szkoła Nauk Administracyjnych skupia uczniów z terenu całej Polski

W kwietniu r. 1945 powstała w Łodzi Akademia Służby Publicznej (Akademia Administracyjna). Komitet organizacyjny tej uczelni, pierwszej w Polsce tego typu, wybrał pełniącym obowiązki rektora prof. dra Tadeusza Hilarowicza a p. o. prorektora prof. dra Stanisława Zajączkowskiego. Uczelnia ta z początku miała specjalne nastawienie na kształcenie sił administracyjnych dla ziem odzyskanych; tym należy tłumaczyć szerokie uwzględnienie w jej historii tych ziem, dzieł pruskiej polityki kolonizacyjnej i t. d. Po upływie kilku miesięcy przyjęła ona zasięg ogólnopolski a w początkach roku 1946 zmieniła swoją nazwę na „Akademia Służby Publicznej” (Wyższa Szkoła Nauk Administracyjnych), której to nazwy używała do września roku bieżącego, od kiedy przyjęła już nazwę tylko „Wyższej Szkoły Nauk Administracyjnych”. Obowiązki rektora pełnił prof. Hilarowicz aż do dnia 25 czerwca r. b., poczym pełniącym obowiązki rektora wybrano prof. Wilanowskiego.

Akademia Służby Publicznej była z początku uczelnia wyłącznie łódzka, skupiając stulkiludziesiątka słuchaczy. W końcu roku 1945 stworzyła ona dział ogólnopolski, obejmujący słuchaczy kształconych w drodze korespondencyjnej dosłownie z całej Polski. Liczba tych ostatnich, która wynosiła w czerwcu r. b. blisko 800,

zaczyna się już zbliżać do 1000. W ostatnich tygodniach słuchacze ci przyjeżdżali do Łodzi na egzaminy, a byli wśród nich słuchacze, ze Szczecina, Białegostoku, Poznania, Gniezna, Kielc, Lublina, Wałbrzyska, Krakowa k/Tarnowa i t. d.

Uczelnia przesyła stale swoim słuchaczom zamiejscowym skrypta, które chociaż odbite na powielaczu ze względów natury gospodarczej, są jako opracowane przez doświadczonych profesorów, właściwie podręcznikami o bardzo wysokim poziomie i do-

stosowanymi specjalnie do samodzielnej nauki dla pozamiejscowych. Poszczególne profesorowie są również w kontakcie ze studentami zamiejscowymi w formie korespondencji (przesyłanie tematów do opracowania, wymiana pytań i odpowiedzi).

Wyższa Szkoła Nauk Administracyjnych w Łodzi jest pierwszą tego rodzaju instytucją w Polsce. Do uczelni zapisuje się coraz więcej pracowników administracji publicznej z całej Polski.

PPS partią półmilionową Socialistyczny Piotrków

5.11. MASÓWKI:
„Hortensja” prelegent tow. Dobrus Ed. godz. 16-ta. „Kara” prelegent tow. Radke Ed. godz. 11-ta. „Feniks” prelegent tow. Trześciak godz. 14-ta.

6.11. ZEBRANIE
Kobiet członkiń PPS i sympatycek. Lokal PPS, prelegent tow. dr Salakowa i przedstawicielka CKW PPS godz. 18-ta.

7.11. MASÓWKI:
Zarząd Miejski, prelegent tow. Litwin, godz. 15. Gazownia, prelegent tow. Salska godz. 15. Ośrodek Zdrowia, prelegent tow. Nowotny, godz.

15-ta. Zjednoczenie Szklane, prelegent tow. Radke, godz. 15.

9.11. ODCZYTY:
PPS a trzyletni plan gospodarczy. Lokal PPP, godz. 18.

10.11.
Ogólne zebranie. Znaczek uliczny na „Oświatę Robotniczą”. Uliczny kolportarz pism „Kuriera Popularnego” i „Pobudki”.

12.11. MASÓWKI:
Browar, prelegent tow. Węgorzewski, godz. 13. Fabryka Becezek, prelegent tow. Niewiadomski, godz. 16. Fabryka Dytki, prelegent tow. Zatorski, godz. 14-ta. Młyn „Warszawianka”, prelegent tow. Adameczk, godz. 14.

14.11. MASÓWKI:
Zakłady Drzewne, prelegent tow. Radke, godz. 16. Fabryka Przetworów Ogocowych, prelegent tow. Wójcik, godz. 12. Ubezpieczalnia Społeczna, prelegent tow. Dobrus i Banaszkievicz, godz. 15.

17.11.
Wiec w sali Kilińskiego z udziałem tow. Wachowicza i Rusinika. Kolportarz wydawnictw partyjnych. Otwarcie czytelniki PPS.

19.11. MASÓWKI:
Br. Lubert, prelegent tow. Gromadzki, godz. 14. Starostwo, prelegent prof. Wykrota, godz. 14. „Korab”, prelegent tow. Salska, godz. 14-ta.

20.11. MASÓWKI:
Kolejarze, prelegent Dobrus, godz. 18-ta. Elektrycznia, prelegent tow. Gromadzki, godz. 15. Poczta, prelegent tow. Głapa, godz. 15.

24.11.
Otwarcie Świąticy Partyjnej. — Akademia 53-cia Rocznicza PPS. Odświeżenie sztandaru MK PPS. Wiercownica Partyjna.

29.11.
Zebranie Aktywu Przemysłowego, 30.11.

Zebranie Zarządów Kół. Sprawozdania z miesiąca propagandy. Każdego tygodnia w miesiącu f. j. we wtorki i piątki audycje z Radiowęzła Piotrkowskiego.
Miejski Komitet PPS

PROGRAM uroczystości w dniu 1 listopada 1946 r. Komunikat Komitetu Obchodu „Święta Umarłych”

O godz. 12-ej w południe nastąpi zaciągnięcie wart honorowych przed grobem Nieznanego Żołnierza, na cmentarzu Wojskowym, przy grobach żołnierzy Armii Czerwonej w parku Poniatowskiego, na cmentarzu w Radogoszczu, na cmentarzu „Dobry”, na grobach „Polesie”. Wartość honorową zaciągną Wojska Polskiego i Org. Młodzieżowe.

Centralna uroczystość żałobna odbędzie się przed grobem Nieznanego Żołnierza.

Kompania honorowa W. P. ze sztandarem, organizacje wojskowe, organizacje młodzieżowe i społeczne, partie polityczne, Związki Zawodowe z pocztami sztandarowymi i delegacje z wieńcami stawiają się o godz. 13.15.

Uroczystość rozpocznie się przemówieniem przedstawiciela W. P. po

czym nastąpi uroczysty apel poległych.

Przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina delegacje złożą wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza.

Uroczystość zakończy salwa honorowa.

O godz. 15-ej odbędzie się uroczystość uczczenia pamięci żołnierzy radzieckich przy grobach w parku Poniatowskiego, przy współdziałaniu delegacji Armii Czerwonej.

Uroczystości lokalne odbędą się na cmentarzu na „Dolach” — początek o godz. 13.45.

O godz. 14-ej w kościele Garnizony w Radogoszczu zostanie nabożeństwo żałobne po czym procesja z udziałem Wojska i delegacji z wieńcami przejdzie na cmentarz wojskowy gdzie o godz. 15-ej odbędzie się dalsza część uroczystości żałobnych.

Na Radogoszczu i Polesiu, początek uroczystości o godz. 15-ej.

Komitet

POGOTOWIE BUDOWLANE

Zarząd Miejski powołał do życia pogotowie Budowlane, którego zadaniem jest spieszenie z natychmiastową pomocą w wypadkach katastrofy budowlanej.

Pogotowie znajduje się przy Straży Pożarnej m. Łodzi i zostało wyposażone w konieczny materiał budowlany, sprzęt, narzędzia oraz fachowców i robotników.

Ponadto akcja ratownicza przy ewentualnych katastrofach jest tak pomyślana by ludność, która może znaleźć się bez dachu nad głową została zabezpieczona, by otrzymała pomoc sanitarną, a nawet aprowizacyjną.

W razie katastrof budowlanej zarówno w nieruchomościach administrowanych przez Zarząd Nieruchomości jak i prywatnych należy natychmiast zaalarmować Straż Pożarną, telef. nr. 8, lub Milicję Obywatelską.

Po długich i ciężkich...

Często słyszy się sarkania i narzekania na niektóre instytucje publiczne, na ich działalność, zarządzanie itp. Przeważnie zainteresowany obywatel ma pretensje i żale, kiedy jakiś okólnik, lub zarządzenie nie przypada mu do smaku, bo w jego mniemaniu go krzywdzi.

Ale jest także inna kategoria obywateli, która, choć nie bezpośrednio zainteresowana taką, czy inną sprawą, lub zagadnieniem, wnosi słusze poniekąd pretensje na działalność takich instytucji, czy nawet urzędów, które uważają za stosowne działalność swą okrywać mgłą tajemnicy. Społeczeństwo po prostu żąda wglądu we wszystko, aby mogło sprawować swą kontrolę nad pracą wszystkich komórek naszego aparatu administracyjnego czy samorządowego. Takie życzenie nie może nikogo dziwić.

Instrumentem kontroli publicznej była zawsze przede wszystkim prasa. Zadanie swoje, odpowiedzialne i trudne, wykonywała właśnie pod kątem widzenia tego, co szeroki ogół interesuje, zaznajamiając czytelnika ze wszystkim przejawami życia zbiorowego. Z dobrą i złą stroną medalu. Niejednokrotnie jednak dziennikarze w pracy swej, noszącej wszelkie cechy służby publicznej, natrafiali na przeszkody ze strony różnych urzędników i funkcjonariuszy, którzy usiłowali zamknąć im dostęp tam, gdzie człowiek z gazety uważał za właściwe dotrzeć. Takich wypadków było b. wiele. W Łodzi np. znana była historia pewnego nieprzemyslanego na ogół okólnika, wydanego przez prezydium Zarządu Miejskiego do wszystkich swych agend. Okólnik ten zabraniał nawet naczelnikom poszczególnych resortów udzielania wywiadów na temat działalności, pozostających pod ich nadzorem instytucji. Wszystko, co wychodziło z ust tak odpowiedzialnych dygnitarzy musiało otrzymać aprobatę głowy miasta.

Inna rzecz, że dziennikarze umieli wymijać te rąfy i zdobywać informacje dla swych dzienników, ale zdyscyplinowali urzędnicy, nie wiedzieli jak postąpić, aby nie być w kolizji z zakazem. Zwłaszcza, że nie udzielenie przez nich informacji i wywiadów mogło tylko odbić się ujemnie na wartości samej informacji, na jej ścisłości itp.

Na szczęście, alarm, podniesiony przez prasę, po długich i ciężkich „walkach”, poskutkowało. I oto nareszcie wydany został okólnik prezydenta miasta, cofający wspomniany wyżej zakaz. W ostatnim numerze Dziennika Urzędowego Zarządu Miejskiego czytamy: „Niniejszym cofam podane w okólniku nr 16 z dnia 2 marca r. b. zarządzenie w sprawie udzielania przez agendy miejskie wywiadów prasowych”.

Lepiej późno, niż w ogóle! Zarówno prasa, jak i szerokie rzesze społeczeństwa, które chcą wiedzieć o tym, co się dzieje w instytucjach, może być z tego drugiego okólnika tylko zadowolona.

STG.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
Piotrkowska 243.

Dziś tylko jedno przedstawienie o godzinie 19-ej

»WESOŁA WDÓWKA«

z JADWIGĄ KENDA I MICHAŁEM ŚLĄSKIM.

Kasa czynna od godz. 12-ej.

UWAGA!

Już wkrótce operetka F. Lehara „MIŁOŚĆ CYGAŃSKA”

TEATR »SYRENA« — — — — — TRAUAGUTTA 1

OSTANIE 3 DNI PROGRAMU p. t. Telefon 272-70

„BEZ ŻELAZNEJ KURTUNI”

Udział biorą: Maria Bielecka, Stefania Górka, Stefania Grodzka, Regina Grabowska, Irena Malkiewicz, Henryka Stankiewicz, Zygmunt Chmielewski, Edward Dziewoński, Wacław Jankowski, Wacław Kucharski, Józef Matuszewski, Jerzy Pichelski, Kazimierz Pawłowski i Stefan Witas.

Pocz. przedst. o godz. 19.30. — Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16.

W środę, dnia 6 listopada b. r. premiera komedii muzycznej pióra Z. Gozdawy i W. Stepińki p. t. »MOJA ŻONA PENELOPA«.

POTRZEBNI CHŁOPCY

DO

roznoszenia gazet

ZGLASZAĆ SIĘ W ADMINISTRACJI — PIOTRKOWSKA 70.

FOTOGRAFIE TECHNICZNE

fabryk, maszyn, gmachów i t.p. wszelkie grupy, oraz uroczystości i okolicznościowe wykonuje

FOTO - ATELIER H. SMIGACZ Piotrkowska Nr 6, tel. 171-84.

SPORT

Kropka nad i!

Gdy Rademacher bronił barw III Rzeszy

O Rademacherze i jego występach w reprezentacji bokserskiej Śląska pisaliśmy kilkakrotnie. Nie byliśmy odosobnieni w poglądach, iż ten zawodnik winien być wycofany przynajmniej z zespołów reprezentacyjnych. Wiele pism w całym kraju z oburzeniem pisało na temat dziwnej powolności z jaką Polski Związek Bokserski załatwia sprawę Rademachera. Prasa swoje a działacze swoje. Śląski Okręgowy Związek Bokserski załatwia sprawę Rademachera do swej reprezentacji. Będzie on prawdopodobnie walczył w niedzielę przeciw Woźniakiewiczowi.

Dziwne koleje losu przechodzą niektórzy sportowcy. Rademacher był reprezentantem Niemiec, walczył kilkakrotnie w barwach Górnego Śląska, łatwo daleko łatwiej mógł trafić do formacji wojskowych i wtedy z tym samym Woźniakiewiczem spotkał by się na innym polu walki. Popularny Moryc nie spodziewał się zapewne, że kłody skrzyżuje pięści z zawodnikiem, którego lojalność wobec polskiego sportu wzbudza wątpliwości.

Piszemy o tym w trybie warunkowym, nikt bowiem dotąd nie obalił naszych zarzutów, a jednak Rademacher wciąż startuje. Być może — istnieją okoliczności, które całkowicie go uniewinniają, ale dla czego zatem Polski Związek Bokserski udziela ostrej nagany „królowi sędziów bokserskich“ dyr. Zaplatce za to, że jako kapitan sportowy Śląskiego O. Z. B. wystawił Rademachera do reprezentacji na mecz Śląsk — Poznań.

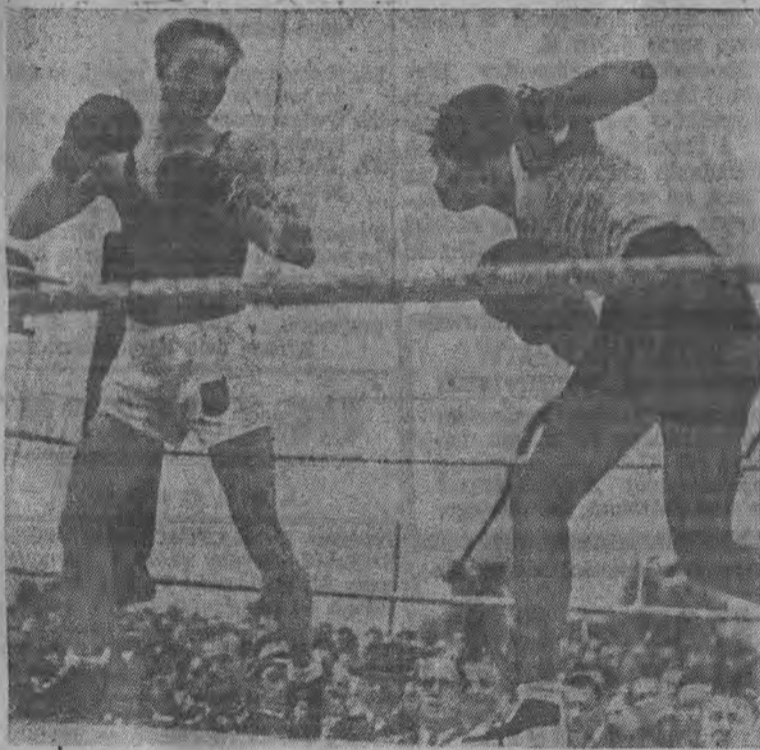
Być może klub, w którego barwach startuje Rademacher ma dowody i argumenty, które usprawiedliwiają nakładanie na pierś Rademachera koszulki z polskimi emblematami polskiego Śląska. Dla czego jednak

tego nie publikuje, dla czego nie wyjaśnia oficjalnie, że pięściarz ten został amnestionowany za starty w koszulce ze swastyką? Cała sprawa jest mocno nieprzyjemna. Z pewnego punktu widzenia niemal skandaliczna. Wiemy, że udało się przekonać pewną część opinii iż Peterek, który poprzez niewolę angielską (czy dostał się tam jako Polak) i Armię Andersa wrócił do swego macierzystego klubu i gra dziś na Śląsku jak za dawnych przedwojennych czasów, ma pełne prawa do rehabilitacji sportowej. Nie wydaje nam się jednak by udało się to z Rademacherem.

Zamieszczamy zdjęcie, które reprodukuje ilustracji z „Reichs-

sportblatt, oficjalnego organu wodza sportowego III Rzeszy z dnia 25 sierpnia 1942 r. Podpis wyjaśnia, że „na ringu w Poznaniu Rademacher oczekuje spokojnie na ataki Chorwata Dekovica w meczu z reprezentacją Chorwacja — Śląsk — 1:15.

Poznań, sierpień 1942. Czy ktoś z Polaków zapomniał już te czasy? Sierpień 1942. Czy można się dziwić, że pamiętając sytuację w jakiej w owym czasie znajdowali się Polacy, mamy wątpliwości, iż człowiek, który wtedy nosił na pierśiach niemieckie emblematy, oficjalny reprezentant okręgu, jest dziś godny przywdziania koszulki reprezentacyjnej polskiego Śląska w meczu z polską Łodzią.



Eine noch höhere Niederlage als beim offiziellen Länderkampf gegen Deutschland in Posen mussten die kroatischen Boxer zwei Tage darauf mit 15:1 Punkten von einer deutschen Auswahlmannschaft im Kattowitz-Himmeln. Rademacher (Königshütte) wartet ruhig einen Angriff von Dekovica ab.

Jeszcze większą porażkę aniżeli w międzypaństwowym spotkaniu z Niemcami w Poznaniu ponieśli bokserzy chorwacy w dwa dni potem ze strony niemieckiej reprezentacji w Katowicach (15:1). Rademacher spokojnie broni się przed atakiem Dekovica.

Czekaliśmy dość długo na oficjalne oświadczenie PZB. Wiadomość zamieszczona przez „Przegląd Sportowy“ o naganie udzielonej kapitanowi sportowemu Zaplatce za wystawienie Rademachera do reprezentacji jest dla nas świadectwem, iż w zarzutach stawianych temu bokserowi jest słusność. PZB o tym wie, lepiej jeszcze wie Śl. OZB, a najlepiej świętochłowicki Zryw.

Dokąd z tej strony nie nastąpi oficjalne wyjaśnienia, dokąd nie nastąpi oficjalna, udokumentowana rehabilitacja Rademachera, będziemy mieli prawo patrzeć na niego jedynie poprzez informacje „Reichssportblattu“. A wtedy nie ma on prawa startować na łódzkim ringu.

Hokeiści ŁKS rozpoczynają sezon

W poniedziałek, 4.11. br. o godzinie 19 w lokalu własnym przy Al. Kościuszki 85 odbędzie się Walne Zgromadzenie sekcji Hokejowej Łódzkiego Klubu Sportowego.

Ze względu na ważność spraw wszyscy członkowie winni stawić się obowiązkowo.

Sympatycy mile widziani.

KOMPLIKUJE SIĘ SPRAWA WYJAZDU ŁKS DO CZECH

Kierownictwo sekcji bokserskiej ŁKS zamierzało niebawem zorganizować przed wyjazdem na mecz rewanżowy do Czechosłowacji, obóz kondycyjno-treningowy w Zakopanem. Na obozie tym mieli być wszyscy najlepsi pięściarze ŁKS. Ostatnia jednak sprawa ta skomplikuje się. PZB organizuje obóz przed wyjazdem do Sztokholmu. ŁKS nie wie więc czy będzie mógł dotrzymać umowy i w terminie rozegrać mecz rewanżowy w Pradze.

Wyjazd do Czechosłowacji ma nastąpić w połowie grudnia, a wyjazd do Sztokholmu również w tym samym czasie. Zdaje się, że ŁKS będzie musiał zrezygnować z tego terminu i wybrać się do Czechosłowacji dopiero na początku 1947 roku.

Czarnecki wyjechał, Nowicki kontuzjowany Kłopoty ŁOZB przed meczem ze Śląskiem

Już tylko dwa dni dzieli nas od meczu Śląsk — Łódź. Niespodziewanie wyłonili się znaczne trudności z ustaleniem składu ŁOZB. Jak się bowiem okazało, Czarnecki wyjechał nagle z Łodzi i powstał problem obciążenia wagi koguciej. Początkowo noszono się z zamiarem wystawienia Nowickiego, ale ten znów uległ kontuzji, która stawia pod znakiem zapytania jego start. Nowicki nie jest groźnym przeciwnikiem dla Grzywacza, ale wszyscy pozostali w Łodzi nie reprezentują wyższej od niego klasy.

Niespodziewany wyjazd Czarneckiego pokrzyżował plany ŁOZB i sprawił mu wiele kłopotów.

W pozostałych wagach zmian nie będzie: wystąpią więc w wadze muszej Kamiński, piórkowej Marcinkowski, lekkiej Woźniakiewicz, półśredniej Olejnik, średniej Trzesowski, półciężkiej Pisarski i w ciężkiej Niedził.

Do tej chwili nie jest pewne, czy w sobotę odbędzie się półfinał mistrzostw Polski, wobec czego należy się spodziewać, że Sobczak i Koleczyński walczyć będą od razu w finale.

Jeżeli chodzi o organizację imprezy w niedzielę, to organizatorzy czynią wszystko, aby wypadła ona jak najlepiej. Wszystkie miejsca są ponumerowane i za odpowiednim biletem będzie można zająć tylko wyznaczone miejsca. Aby jednocześnie zapewnić porządek w samej hali jak i przy wejściu organizatorzy zastrzegają, że wejścia zostaną zamknięte już na 15 min. przed rozpoczęciem zawodów, to znaczy o godzinie 16.45.

Publiczność będzie puszczana na zawody dwoma wejściami. Od strony wschodniej (II wejście) puszczani będą posiadacze kart wstępu dla dziennikarzy, działaczy i zaproszonych gości oraz na pierwsze miejsca. Na wszystkie pozostałe miejsca wchodzić należy wejściem I od strony miasta.

Organizatorzy apelują do publiczności, aby swym zachowaniem nie utrudniała porządkowemu ich zadań, i dała dowód swego wyrobienia sportowego. Od postawy publiczności zależy wyłącznie utrzymanie w hali porządku. Wierzymy, że apel organizatorów spotka się z należytym przyjęciem.

38) Jozef Kessel

Lemasque poprawił się w godny podziwu sposób. Funkcje, którymi obarczył się podczas mojego pobytu w Londynie i jego obecne stanowisko, nauczyły go energii i zdecydowania. Opanował swoje nerwy. Równie opanowana jest jego egzaltacja, która promieniuje jednak z niego, jak zduszony płomień.

Nie miałem czasu udać się w okolice Feliksa i Jana - Franciszka. Muszę przygotować pilny raport do Londynu w sprawie tej inspekcji.

Feliks przysłał do mnie łącznika, który przedstawił mi całą listę rzeczy, niezbędnych jego grupie. Na samym końcu lista zaopatrzona była w następującą notatkę:

„Vichy przysłało do naszej okolicy celem tropienia nas kompanie zmotoryzowanych żandarmów. Nawiązałem kontakt z kapitanem. Rozmawialiśmy z sobą. Doszliśmy do porozumienia. Oświadczył mi: „Niech pan się niczego nie obawia. Byłem oficerem

Straży Republikańskiej. Złożyłem przysięgę, że będę strzegł Rzeczypospolitej. Dziś Rzeczypospolita znajduje się w lesie. Będę jej strzegł!“

Matylda dokonała pewnego odkrycia, które potwierdza definitywnie wiadomości, których nie byliśmy zupełnie pewni.

Krawcowa, u której Matylda wynajęła facjatkę ma dwunastoletniego synka. Jak wszystkie miejskie dzieci w dzisiejszych czasach ma on szarą cerę, miękkie muskuły i wygłodniałe oczy. Jest bardzo łagodny i uroczy. Matylda lubi go bardzo. Chłopiec ten pracuje, jako posłaniec w Hotelu T. Posada ta jest dobra, nietylko ze względu na płacę, ile z powodu resztek restauracyjnych, które dziecko dostaje niekiedy. Kilka razy zaprosił na taką ucztę, Matylda, która twierdzi, że nie ma słów, by opisać, jak wzruszający jest widok chłopca, który udaje, że nie jest głodny, by dać jak najwięcej swej matce, matka zaś odgrywa tę samą komedię, podczas gdy spojrzenia obojga nie mogą oderwać się od jedzenia.

Od pewnego czasu dziecko zaczęło spać bardzo niespokojnie. Jęczał, płakał, krzyczał i dusił się w śnie. Dreszcze, jakie nim wstrząsały przechodziły niemal w konwulsje. Zdawał się majaczyć w gorączce. „Nie róbcie jej nic złego — woła! — Przestań, ach, błagam cię, przestań tak krzyczeć!“

Matka zwróciła się po radę do Matyldy, która uważa wciąż za pielęgniarke, i Matylda spędziła pół nocy na przysłuchiwaniu się bredzeniu chłopca. Następnie obudziła go ostrożnie i zaczęła wypytywać. Kobieta, posiadająca tyle dzieci, co ona, i ko-

chająca je tak gorąco, potrafiła znaleźć podejście do malca. Syn krawcowej zwierzył jej się ze wszystkiego. Mniej więcej przed tygodniem przydzielono go do obsługi gości trzeciego piętra hotelu, w którym jest zatrudniony. Polecono mu być stale na korytarzu i zgłaszać się na wszystkie dworki. Piętro to — według jego słów — zajęte jest przez panie i panów, władających doskonale francuskim, ale będących przeważnie Niemcami. U ludzi tych bywa wiele osób. Niektórzy mężczyźni i kobiety pojawiają się stale w asyście dwóch żołnierzy niemieckich. I mają zawsze nienturalne spojrzenia, jak gdyby się czegoś obawiali i pragnęli to ukryć. Wprowadza się ich zawsze do tego samego pokoju, Nr. 87, i prawie zawsze z pokoju tego dobiegają jakieś dziwne odgłosy, krzyki i skargi. Chwilami milkną, lecz wnet zaczynają się znów. „Można się z tego rozechorować, przysięgam pani! — mówi chłopiec Matyldzie. — Szczególnie straszne są głosy kobiet, którym zadaje się ból. Ach, gdyby pani mogła zobaczyć, w jakim stanie wychodzą oni z tego pokoju! Często przeprowadza się ich do drugiego pokoju, a potem wprowadza znów pod 87, i wszystko zaczyna się od nowa. Nie chciałem nikomu powiedzieć o tem, gdyż boję się o tem myśleć.

W ten sposób ustaliliśmy, gdzie znajduje się w tym mieście pokój tortur.

Nazajutrz Matylda spytała mnie, jakiej rady udzieliłbym synowi krawcowej.

— Ależ powinien copędzej porzucić swą służbę! — powiedziałem.

D. c. n.

Dzień w Łodzi

DYZURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Danieleckiego (Piotrkowska 127), Zajęczkiewicza (Zielony Rynek 37), Górczyckiego (Przejazd 59), Karlina (Piłsudskiego 54), Antoniewiczza (Pabianicka 56), Steckla (Limanowskiego 37).

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR W.P.

Dzisiaj dramat współczesny Stefana Otwinińskiego p.t. „Wielkanoc”. Udział biorą: Kunina, Zelwerowicz, Kossobudzka, Possart, Woźniak, Małyszewski, Pietraszkiewicz, Leszczyński, Lubelski, Puchniewska, Ordon, Pilarski.

TEATR POWSZECHNY TUR.

Dzisiaj współczesna sztuka polityczna Adama Ważyka p.t. „Stary Dwojek”. Udział biorą: Węgrzyn, Macherska, Nawrocka, Świdarski, Rachwańska, Fijewski, Skowroński, Dejmek Dewojno.

TEATR „SYRENA”

Traugutta 1

Ostatnie 3 dni p. t.

„BEZ ŻELAZNEJ KURTANY” udział biorą: — Maria Bielicka, Stefania Górcka, Stefania Grodziska, Regina Grabowska, Irena Malakiewicz, Henryka Stankiewicz, Zygmunt Chmielewski, Edward Dzierżewski, Wacław Jankowski, Wacław Kucharski, Kazimierz Pawłowski, Jerzy Pichelski, Józef Matuszewski, Stefan Witas.

Kier. art.-lit. Jerzy Jurandot. Dekoracje: J. Rybkowski i Marian Stepien.

Początek przedstawień o godz. 19.30. — Kasa czynna od godz. 13 i od 16-ej.

W środę dn. 6.11. b.r. premiera komedii muzycznej p. t. „Zgodzaj się z W. Stepiem”. „Moja Żona Penelopa”.

DYMSZA W „GONGU”

Od piątku 25. 10. „Gong” otworzył sezon wesołą premierą p. t. „Przez dziurkę od klucza”. Nowy program pełen jest humoru i satyry politycznej. Udział biorą: Adolf Dymusz, nowopozyskany Romuald Gierasieński, Ewa Karska, J. Pellegrini, Zofia Wilczyńska, Darski i Szwajcjer. Balet: Dzięwiecka i Radek. Teksty Tadeusza Chranowskiego, Drabik i innych.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”

Dzisiaj przedstawienie o godzinie 19-ej „WESOLA WÓDWA”. Operetka w 3-ach aktach F. Lehara. Z udziałem całego zespołu artystycznego. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni ul. Piotrkowska 102a, a od godz. 17 w kasie teatru.

Uwaga! Już wkrótce premiera operetki F. Lehara „Miłość Cygańska”.

TEATR KAMERALNY

Teatr Kameralny D. Ż. codziennie komedia „MAJOR BARBARA” G. B. Shawa. Udział biorą: A. Chronicki, K. Dejunowicz, E. Drapalska, H. Drohocka, L. Dunin, J. Duszyński, I. Horecka, W. Jakubińska, S. Jaskiewicz, A. Mikołajewski, Z. Mrozowska, L. Tatarski, F. Żukowski. Reżyseria Erwin Axer. Dekoracje J. Rybkowski. Początek przedstawień punktualnie o godz. 19-ej. Kasa czynna od 10 — 12 i od 15-ej. Tel. 123-02. Po rozpoczęciu przedstawienia nikt na salę nie będzie wpuszczany aż do końca pierwszego aktu.

KONCERTY

V. KONCERT SYMFONICZNY FILHARMONII ŁÓDZKIEJ

W piątek, dnia 1 listopada b. r. o godz. 19.45 w sali kina „Bałtyk” (Narutowicza 20), odbędzie się V. Koncert symfoniczny, poświęcony muzyce religijnej. Program składa się z następujących dzieł: Concerto Vivaldi’ego, fragmenty z „Requiem” Mozarta w wykonaniu Chóru Państwowego Konserwatorium Muzycznego (150 osób), Litania Szymanowskiego na sopran i chór żeński, oraz Koncert wiolonczelowy Maklakiewicza, oparty na motywach pieśni religijnych.

Soliści: Alina Zalewska sopran i znakomity wiolonczelista, Kazimierz Wilkomirski.

Wyrytuje Władysław Raczkowski.

RADIO

PROGRAM NA PIĄTEK, DNIA 1.11.1946 ROKU

6.57 Sygnał czasu. 7.00 Pieśń „Kiedy ranne...” i kalendarzyk historyczny. 7.05 Audycja poranna. 9.00 Nabożeństwo z kościoła św. Krzyża. 10.00 Muzyka. 10.10 (z Łodzi) „Świąta w cieniach wieczności” — fel. Juliusza Pogoń-Słizorskiego. 10.50 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.00 Poranek symf. 13.30 „Niemcy po wojnie”. 13.40 Audyc. wojskowa. 14.00 Audycja dla świetlic wiejskich. 14.35 Chwilka biura studiów. 14.40 (z Łodzi) Teatr Wyobraźni: „Lilie” wg. A. Mickiewicza w radiu, i reż. Tadeusza Łopalewskiego. 15.20 Drugi walny zjazd Delegatów ZZLP. 15.30 Koncert solistów. 16.00 Audyc. s. dla dzieci. 16.20 Audyc. dla młodzieży. 16.50 Kronika kultury. 17.00 Koncert. 17.30 Mozart — fragm. z „Requiem”. 18.15 „5 min. poezji”. 18.20 Przegląd tygodnia. 18.30 Tygodnik dźwiękowy. 18.45 Okolicznościowa audyc. poetycko-muzyczna. 19.10 Koncert. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Podróż po świecie. 20.50 Ciężkowskie literackie. 21.00 Muzyka organowa z płyt. 21.45 Kwadrans prozy. 22.00 Audyc. słowno-muzyczna p. t. „Sonetu Krymskie” A. Mickiewicza z muz. Korsakowa z opr. E. Morskiego. 22.15 Koncert Małej Ork. P. R. p.d S. Rachonia. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika.

SEKRETARIAT TUR-u W NOWEJ SIEDZIBIE

Zarząd Wojewódzki — Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w Łodzi, pojąca do wiadomości, że z dniem 24.10.1946 r. sekretariat wojewódzki TUR został przeniesiony z ul. Skorupki 6/8 na ul. Piotrkowską 243.

Kina

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Królewna śnieżka”
TECZA (Piotrkowska 108) — „Tyran”

GDYNIA (Przejazd 2) — „Samotny Żagiel”.
STYLOWY (Kilińskiego 128) — „Wiosna nad Sekwaną”.
BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Upadek Japonii”.
WISLA (Przejazd 1) — „16-letni Kapitan”.
ADRIA (Marszałka Stalina — Główna 1) — „15-letni Kapitan”.
WŁÓKNIARZ (Zawadzka 16) — „Gdy Madelon”.
HEL (Legionów 2-4) — „Samotny Żagiel”.
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Znachor”.

PRZEDWIOŚNIE (ul. Żeromskiego 74-76) — „Dzisiaj i zawsze”.
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Niebo jest dla was”.
ROMA (Rzgowska 34) — „Papa się żeni”.
ZACHETA (Zgierska 26) — „Brutal”.
BAJKA (Franciszkańska 31) — „Co mój mąż robi w nocy”.
ROBOTNIK (Kilińskiego 178) — „Wieżień Nr 4328”.

REKORD (Rzgowska 2 — Plac Reymonta) — „Daleka Droga”.
MUZA (Ruda Pabianicka) — „Dorożkarz Nr 13”.
ŚWIT (Bałucki Rynek 5) — „Nieuchwytny Smith”.
OSWIATOWY OM TUR (Kopernika 8) — „Nieczymy z powodu remontu”.
OSWIATOWE II (Rzgowska 94) — „Człowiek i zwierzęta”. Dod. dla dzieci — „Wilk i 7 kozła”.

Ofiary

Z okazji zakończenia IV Kursu dla Rad Zakładowych Przemysłu Włókienniczego. Uczestnicy tegoż kursu złożyli serdeczne podziękowanie ob. mgr. Krajewskiemu Wacławowi, Inspektorowi Pracy w Łodzi, za przystępne i zrozumiałe prowadzenie wykładów. W dowód uznania uczestnicy przekazali ob. mgr. Krajewskiemu sumę zł. 1450 na cel Jego uznania. Ob. Inspektor Pracy wymienioną sumę przeznaczył na sieroły po poległych robotnikach w walce z okupantem.

CHLEB NA KARTKI

Wydział Apropozycji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że na karty żywnościowe z miesiąca listopada rb., na pierwszą dekadę miesiąca, tj. od dnia 1 do 10.11. rb., włącznie, będą realizowane następujące odcinki na chleb: Chleb żytni w cenie 2.15 zł za 1 kg. Kat. I na odcinek Nr 1 i 12 po 1 kg. chleba. Kat. II na odcinek Nr 1 i 12 po 1 kg. chleba. Kat. III na odcinek Nr 1 i 12 po 1 kg. chleba. Kat. IIR. na odcinek Nr 1 i 12 po 1 kg. chleba. Kat. III na odcinek Nr 1 i 12 po 1 kg. chleba. Kat. „N” na odcinek Nr 1 i 12 po 1 kg. chleba.

Na karty żywnościowe „MK” (Ministerstwo Komunikacji) z miesiąca października rb. realizowane będą następujące odcinki na chleb:

Kat. „C” na odcinek Nr 1 i 2 — odcień jasno-brąz. — 4 kg. chleba żytniego (po 2 kg. na jeden odcinek), z miesiąca listopada rb. na karty żywnościowe „MK.” (Min. Komun.) realizowane będą następujące odcinki na chleb żytni: „M. K.” pracownicza na odcinek Nr Nr. 27 i 28 po 2 kg. chleba. „M. K.” rodzinna na odcinek Nr 29 po 2 kg. chleba.

Wydział Apropozycji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi zaznacza, że wyżej wywołane odcinki na chleb, muszą być zrealizowane do dnia 10 listopada rb., włącznie. Po upływie tego terminu, żadne reklamacje nie będą uwzględniane.

PRACOWNICY WYDZIAŁU PREZYDIALNEGO NA GROBY SPALONYCH W RADOGOSZCZU

Pracownicy Wydziału Prezydialnego Zarządu Miejskiego, w liczbie 44, złożyli na budowę grobów więźniów spalonych w Radogoszcu sumę 3,770 zł.

Jednocześnie pracownicy Wydziału Prezydialnego wzywają pracowników wszystkich Wydziałów i Przedsiębiorstw Miejskich do składania zbiorowych ofiar na ten sam cel na konto 866 w Narodowym Banku Polskim oddział w Łodzi, konto Komitetu Opieki nad grobami w Radogoszcu.

POSZUKUJEMY

dyplomowanej HIGIENISTKI Państwowego Zakładu Przemysłu Dzielarskiego Nr 3, Sienkiewicza Nr 82/84 — poszukują dyplomowanej HIGIENISTKI do ambulatorium fabrycznego.

UWAGA!

OGŁOSZENIA

do „Kuriera Popularnego” z terenu KUTNA przyjmuje

AGENTURA

Centr. Biura Ogłoszeń i Reklam Sp. Wyd. „WIEDZA”

KUTNO, ul. 1-go Maja 5, m. 4,

czynna w dni powszednie

w godz. 10—13 i 15—17.

UWAGA!

UWAGA Członkowie Powsz. Spół. Spożywców w Łodzi

W związku ze zbliżającymi się wyborami do Komitetów Sklepowych przypominamy wszystkim naszym członkom, że prawo wstępu na zebrania i czynnego udziału w nich będą mieli tylko członkowie PPS posiadający legitymacje członkowskie. W przypadku zagubienia należy więc wcześniej zaopatrzyć się w legitymacje nowe, które otrzyma można za pośrednictwem kier. poszczególnych sklepów.

PODZIĘKOWANIE

Składamy serdeczne podziękowanie Społeczeństwu Łódzkiemu za hojną pomoc okazaną Studentom Politechniki w zbiorce ulicznej dnia 27 października b. r.

Zarząd Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Łódzkiej.

OGŁOSZENIE

Uniwersytet Łódzki rozpisuje przetarg na wykonanie robót wodociagowych i Centralnego Ogrzewania parą niskoprężną w baraku Chemii Nieorganicznej Wydziału Farmaceutycznego U. Ł. przy ul. Uniwersyteckiej (Trębackiej) Nr 3, według opracowanych projektów.

Zainteresowane firmy mogą otrzymać w godzinach urzędowych ślepe kosztorysy, warunki przetargu u Kierownika Działu Organizacyjno-Budowlanego U. Ł. przy ul. Narutowicza 65, pokój Nr 2.

Termin wykonania robót powyższych nie może przekroczyć okresu 5 tygodni od daty otrzymania zamówienia.

Oferty w zapieczętowanej kopercie z napisem „Oferta na wykonanie wodociagów i Centralnego Ogrzewania w baraku Wyzd. Farmaceutycznego U. Ł. należy złożyć w gmachu U. Ł. przy ul. Narutowicza 65, pokój Nr 2 — najpóźniej do dnia 11. 11. 1946 r., godz. 12-ej.

PRZETARG

Przemysł Chemiczny „Boruta” w Zgierzu ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę niżej wyszczególnionych maszyn i narzędzi:

1. Tokarnia	1 szt.	3000x250 h
2. Tokarnia	1 „	2000x230 h
3. Szlifierka elektr. 220/380V	1 „	średn. kamienia 250—300
4. Wiertarka słupowa,	1 „	średn. od 1—45 mm
5. Wiertarka słupowa	1 „	średn. od 1—10 mm
6. Shipping	1 „	500—600 wysuw.
7. Piła do metalu	1 „	do gr 200 mm
8. Wiertarka elektr. ręczna 220/380V	1 „	do 15 mm
9. Wiertarka elektr. ręczna 220/380V	1 „	do 10 mm
10. Szlifierka elektr. ręczna 220/380V	1 „	
11. Aparat acetylenowy do spawania	2 „	normalne
12. Aparat elektr. na prąd stały (spawarka) 220/380V	1 „	
13. Imadła wysuwane	6 „	szczęki 80—100 mm
14. Imadła do rur do 4” średn. słupowe	2 „	
15. Lewary 10 ton	1 „	
16. „ 5 „	1 „	
17. „ 2 „	3 „	
18. Blok 7,5 „	1 „	
19. „ 5 „	1 „	
20. „ 3 „	2 „	
21. „ 2 „	2 „	
22. „ 1 „	2 „	
23. „ 0,5 „	2 „	
24. Gwintownice do rur gazowych z narzynkami po komplecie do każdego wymiaru		od 1/4”, 3/8”, 1/2”, 3/4”, 1”, 1 1/2”, 2”, 2 1/2”, 3”, 4”.
25. Gwintowniki, jak wyżej, gazowe po jednym komplecie		
26. Gwintownice Whitworda po komplecie dla każdego wymiaru		od 1/4”, 3/8”, 1/2”, 3/4”, 1”
27. Gwintowniki, jak wyżej, po komplecie dla każdego wymiaru		

Oferty z podaniem cen i warunków dostawy należy kierować do Przemysłu Chemicznego „Boruta”, Wydział Zakupów w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na dostawę maszyn i narzędzi”, które zostaną rozpieczętowane w dniu 10. 11. 46 r.

Firma zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ofert bez podania przyczyn.

Zgierz, dnia 29 października 1946 r.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Profesor Dr KAPUŚCINSKI STANISŁAW choroby skóry i weneryczne, Al. Kościuszki 97, róg Banduryskiego — przyjmuje 4-6. —3529

Dr L. RÓZYCKI specjalista chorób kobiecych i akuszerji ul. Legionów 9 tel. 166-29, przyjmuje 1-6. 1536

Dr KOVALCZYK JERZY — choroby skórne i weneryczne, Żeromskiego 41 od 3-6. —1791

Dr. JADWIGA SZUSTROWA, choroby płuc, Łódź, ul. Wólczańska Nr 197 m. 1 wznawia przyjęcia od godz. 17 do 19-ej. —1938

Dr med. KUDREWICZ ZYGMUNT specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Piotrkowska Nr 106. Przyjmuje od 8-11 i od 4-7.

Dr BORNSTEIN — choroby kobiece, ul. Traugutta 9, III p. —3209

LECZNICZNA PRZYCHODNIA Piotrkowska 3. Porady ambulatoryjne i domowe lekarzy specjalistów — przyjęcia 10—19. —3353

Dr med. J. MIRSKI CHOROBY KOBICE, UL. ŻEROMSKIEGO 37, Tel. 257-28. Przyjmuje 4-7.

DR. KONDRACKI specjalista chorób żołądka, kiszek, wtroby. Narutowicza 35, przyjmuje 3-6, telefon 906-99.

Zaofiarowanie pracy

VULKANIZATOR na śniegowce pozeby, Piotrkowska 70, Rędzla.

Kupno i sprzedaż

PIES-spaniel 10-miesięczny maści czarnej ze srebrnymi łanami do sprzedania Zgierz, ul. Zielona 9. —3597

KUPIMY złom srebra, monety w każdej ilości. Laboratorium chemiczne, Pl. Wolności 2 m. 2. w podwórzu na lewo. —3394

MEBLE w dobrym i złym stanie, kupuje stolarnia — Krasickiego 3 przy Rzgowskiej, przed Piaseczna. —3587

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM zagubioną w tramwaju legitymację tramwajową serial B, na nazwisko Ajenbach Lajb, ul. Franciszkańska 15. —3593

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację partyjną PPS na nazwisko Bronisz Eugeniusz, ul. Kilińskiego 216. —3594

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację członkowską PPS Śródmieście - Prawa, na nazwisko Górny Wacław, Nowe-Plaiki 19. —3598

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód powrotu z Niemiec, metrykę urodzenia (dziesięcinną) stempl właściciela domu, Markiewicz Julianna, zam. Nowe Złotno ul. Majowa 28.

Poszukiwanie pracy

BIEGŁA maszynistka szuka prywatnej posady. Oferty po „Biegła”. —3592

RADIOTECHNIK — repatriant z 15-letnią praktyką warsztatową szuka pracy może być prowincja. Oferty dla „Wiktora”. —3595

POŁOŻNA z 2-letnią praktyką przyjmie pracę w szpitalu, względnie jako pomoc u doktora, telefon 167-55. —3596

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70. Tel. red.: 130-46 i 144-18. Adm.: 222-22 i 256-37. Konto czek. Bank Spółem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 12—13. Sekretarz Redakcji od 11—12-ej. Redakcja rękopisów nie przyjmuje. Honorujemy artykuły tylko z góry umówione

Redaktor: Artur Karaczewski

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza”

CENY OGŁOSZEŃ Drobnie: za wyraz petiłoway poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpała poza tekstem — zł 14, w tekście — zł 21. — W numerach niedzielnym i świątecznym — 50 procent drożej.